Nr. 189 We Lwowie, Czwartek dnia 20. Sierpnia 1885. **Rok XXIV.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

miesięcznie . . . . 2 złr. — ct.
kwartalnie w państwie austrjackiem . . . 6 „ — „
do Prus i Niemiec, „ Francji, „ Belgii i Szwajcarji, „ Włoch, Turcji i księstw Nadd., „ Serbii . . . po 7 złr. 50 ct.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE biuro administracji „Gazety Nar." **ulica Kopernika liczba 5.** Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément 4, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek, 1, Wollzeile 14; Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

LWÓW d. 19. SIERPNIA.

Korespondent nasz wiedeński [illegible] niósł wczoraj, że sejm galicyjski ma [illegible] łany na październik. Inne wiado[illegible] warte we wszystkich prawie dzie[illegible] wiedeńskich utrzymują, że na żądanie węgierskich sfer rządowych delegacje dla spraw wspólnych monarchii zbiorą się w ostatnim tygodniu października.

Wobec ustalonej praktyki obrad ciał konstytucyjnych w Austrji, zdawałoby się, iż jedna wiadomość znosi drugą — która którą?... nie potrzebowalibyśmy niestety dodawać — albo też, że na obrady sejmu galicyjskiego sfery rządowe wiedeńskie przeznaczają czas parotygodniowy. Nie mamy najmniejszej przyczyny powątpiewać, że źródło, z którego korespondent nasz zaczerpnął wiadomość tyle kraj nasz obchodzącą, jest źródłem kompetentnem: wiadomość więc podana przez niego będzie w każdym razie świadectwem poczucia w sferach rządowych **p o t r z e b y** zwołania naszego sejmu i istnejących w tym kierunku zamiarów. Odtąd staje się obowiązkiem Wydziału krajowego i wszystkich naszych statystów, powołanych do stykania się na polu politycznem z władzą rządową, aby poczuciu temu nie pozwolili osłabnąć, a zamiary doprowadzić wszelkiemi usiłowaniami do faktu, którego tyloliczne a pierwszorzędne interesa krajowe oczekują, który stał się — nie przesadzamy wcale — warunkiem pomyślności i przyszłego rozwoju spraw naszych. Niewolno im zapominać, że jeśli sejm nie byłby w październiku zwołanym, a utrzymała się praktyka dotychczasowa, aby austrjackie ciała konstytucyjne nigdy współcześnie nie obradowały — staje się prawie pewnem i nieuniknionem, że sejm nie byłby wcale w tym roku, ani tej zimy zwołanym!

Niewątpliwy deficyt w budżecie krajowym i gruntowne zastanowienie się nad sposobami usunięcia onego, już to jedno staje się sprawą niecierpiącą zwłoki, jeżeli nasza autonomia krajowa nie jest przeznaczoną na zatracenie, na wyschnięcie brakiem środków żywotnych, lub bankructwo wewnętrzne, gdyby sprawa finansowa kraju szła rutyną, a następstwom pozwolono dojrzewać bez żadnej gospodarczej myśli

Do tej sprawy przybywają inne — zdaniem naszem i zdaniem ogromnej większości również niecierpiące rocznej zwłoki. Tu zaliczymy inicjowane przez Wydział krajowy sprawy melioracyjne — będące jedynym bodaj środkiem podźwignienia rolnictwa i kraju z upadku ekonomicznego. Niektórym z tych spraw przez reprezentację krajową akceptowanym, odmówiono sankcji z niepojętych powodów; wskutek tego cały plan działania został zakwestjonowany, i stoimy niepewni, co czynić, jak prowadzić sprawę najżywotniejszą dla kraju a stanowiącą jeden z najszacowniejszych atrybutów autonomii krajowej.

Tu zaliczamy także sprawę zbytu naszych produktów. Na zeszłorocznej sesji sejmowej, namiestnik odpowiadając na interpelację Potockiego i towarzyszy co do taryf przewozowych i różniczkowych, dał ogólną wprawdzie, ale jak najbardziej uspakajającą odpowiedź w imieniu rządu. Tymczasem wiemy, że na tem polu nietylko nie nastąpiła w ciągu roku żadna zmiana, któraby licowała z odpowiedzią rządową, ale nadto koleje skarbowe zawarły kartel z dawniejszemi liniami, w niczem nie czyniący zadość interesom krajowym; w tej chwili zaś traktuje się sprawa poczynienia takich ułatwień finansowych co do przewozu zboża z Rosji na Zachód, które producentom i handlarzom zboża wynagrodzą nawet cło nieniemieckie, z oczywistą niekorzyścią dla produkcji i handlu zbożowego Galicji. Wyjaśnienia tej ciemnej sprawy ze strony rządu i uspokojenia producentów naszego kraju — potrzeba niezbędnie. Czyż jest ktoś taki w sferach rządowych, ktoby tej potrzebie zaprzeczył?

Nie będziemy taili, że cała ta sprawa **b y t u** ekonomicznego mieszkańców tego kraju, znajdującego się w odmiennych nieco warunkach od prowincyj austrjackich, potrzebuje jakiegoś punktu oparcia i kompetentnej narady. Nie może ona być puszczana na niewłaściwe co do niej pole polityczne, pole kompromisów i ustępstw parlamentarnych w Radzie państwa. Naturalnym dla niej punktem oparcia, jedynie pożytecznym dla kraju i państwa wydaje nam się — a zapewne każdemu się także wyda — sejm! Tu by nad nią poufnie i publicznie wypadło przeprowadzić narady, rozjaśnić ją jak należy, wytknąć kierunki dążeń niezmienne. Stan kraju po tegorocznych zbiorach i perjod odnawiania ugody ekonomicznej z Węgrami, stanowiącej o przyszłej polityce ekonomicznej Austro-Węgier, dostarczają odpowiedź — czy jest jakaś zwłoka w tym względzie możliwą.

Dalej, przychodzą sprawy, które dla normalnego rozwoju kraju i dla jego spokoju wewnętrznego również nie cierpią zwłoki — sprawa szkolna i sprawa wniosku posła Romańczuka — w których stagnacja i zamięszanie, dając pole do podstępnych agitacyj, nieobliczone szkody przynoszą krajowi.

Nareszcie — czemuż mielibyśmy to ukrywać? — wobec nowej Rady państwa i odnowionego w znacznej mierze składu delegacji naszej — warunkiem politycznego zaufania do niej, politycznego spokoju kraju, jest zetknięcie się jej z sejmem. To zetknięcie się jej ze sejmem doda jej siły i doda siły nawet rządowi, który, o ile wiemy, na poparcie delegacji galicyjskiej liczy — a takich korzyści nie godzi się poświęcać dla centralistycznych czy federacyjno-centralistycznych pozorów i doktryn.

Dosyć, zdaje nam się, choć pobieżnie, przytoczyliśmy argumentów wszelkiej kategorji, od najwyższych politycznych aż do chleba powszedniego, krajowych i państwowych, wskazujących, że zebrania sejmowego nie można narażać na zwłokę. Dlatego mamy nadzieję, że mężowie stanu, tak krajowi jak państwowi nie dopuszczą, aby była porzuconą myśl zwołania sesji sejmowej na październik, gdy raz poczucie tej potrzeby zakiełkowało w sferach decydujących. Kiedy już sejm będzie zebrany, wtedy łatwiej już będzie pomyśleć o tem, jak rozłożyć jego obrady, aby w niczem nie naruszały funkcjonowania konstytucyjnego organizmu państwa, a nawet ile możności nie naruszały praktyk niekonstytucyjnych i niedyktowanych realną potrzebą, lecz przyjętych dla wygody pojedynczych funkcjonarjuszów co do kolei obrad ciał reprezentacyjnych — mamy tu na myśli delegacje dla spraw wspólnych.

Korespondent jednego z krakowskich dzienników donosi, że namiestnictwo donosząc Wydziałowi krajowemu, iż rachunki szkolne okręgowe zostały ostatecznie uporządkowane, zawiadomiło go zarazem iż koszta tego uporządkowania **p o k r y ł o s o b i e z f u n d u s z u k r a j o w e g o**. Naturalnie, że doniesieniem tem nie ma się co trwożyć, bo namiestnictwo gospodarować nie może funduszami do niego nienależącemi, asygnować i kwitować z funduszu krajowego, bo takie asygnacje i kwitowania byłyby nieważne, a nie władze, lecz pojedynczy funkcjonarjusze są **m a t e r j a l n i e** odpowiedzialni za dowolność.

Nie o samą nam rzecz więc idzie, mającą swą wagę polityczną; lecz wiadomość, jak ją podaje korespondent krakowskiego pisma, wyglądałaby na obalenie sejmowego prawa budżetowego i na prostą konfiskatę funduszu krajowego przez organ władzy rządowej. Otóż, jeżeliby sejm nasz, wobec prawnej i materjalnej konieczności nie miał być zwołanym w tym roku — byłoby to nie konfiskatą wprawdzie, ale sekwestracją i zawieszeniem praw naszych krajowych dla wygody organów władzy rządowej.

Nowoje Wremia donosi:

„Prace nad ułożeniem wykazu statystycznego własności ziemskiej, są już na ukończeniu. Obecnie wykończa się zestawienie dat statystycznych, dotyczących własności ziemskiej w *kraju Nadwiślańskim*. Według tych wiadomości, zaczerpniętych z urzędowych źródeł, wykazuje się między innemi, że blisko połowa prywatnych majątków w kraju Nadwiślańskim znajduje się obecnie w rękach cudzoziemców, a przeważnie Niemców i austrjackich żydów; pozostała zaś reszta należy do osób pochodzenia polskiego, żydów miejscowych i nakoniec w drobnej cyfrze, do obywateli rosyjskich."

Kwoli zbudowania naszych słowianofilów i germanofobów podajemy tę notatę, aby pokazać im, jak kraje nasze są zabezpieczonemi od germanizacji pod rządami rosyjskiemi, i zwrócić uwagę publiczną ku zastanowieniu się, czem i na jakich drogach zapewniać należy trwale niezmienne interesa narodowe.

Przegląd polityczny.

Lwów d. 19. sierpnia.

(Korespondent petersburgski półurzędowej *Polit. Corresp.* o tem, jak się zapatrują w rządowych sferach Petersburga na zjazd kromieryski. Nasza uwaga. — Intronizacja nowego arcybiskupa Pragi. Wystąpienie półurzędowych pism *Pressy* i *Fremdenblattu* przeciwko przemówieniom arcybiskupa i dr. Czernego, prezydenta miasta Pragi. — Zamiar rządu pruskiego ścigania w drodze sądowej posłów do parlamentu niemieckiego, którzy pobierają za swe czynności polityczne dyety z funduszów partyjnych. — Udział rządu francuskiego w przyszłych wyborach. Kandydatury kobiece. — Statystyka rad jeneralnych we Francji. — Odsłonięcie pomnika jen. Chanzy w Le Mans. Przemówienia i owacja dla Rosji. — Uwagi *Journal des Débats* o położeniu Francji w Annamie).

Według doniesienia półurzędowej *Pol. Corr.* w sferach rządowych petersburgskich kładą nacisk na to, że zamierzony **z j a z d c a r a z c e s a r z e m a u s t r j a c k i m** nie będzie miał żadnego szczególniejszego znaczenia politycznego i że w spotkaniu cesarzy nie należy się dopatrywać niczego innego, jak tylko świadectwa dobrych stosunków między nimi i rządzonymi przez nich ludami.

„Ponieważ jednak — pisze dalej korespondent wspomnianej gazety — obydwom monarchom towarzyszyć będą ministrowie spraw zagranicznych, rozumie się samo przez się, że jakkolwiek zjazd niczem innem nie jest, jak tylko aktem kurtoazji, nie będzie bez tego, aby monarchowie i towarzyszący im mężowie stanu nie poruszyli pewnych kwestyj politycznych, a mianowicie kwestji stanowiska, jakie jest potrzebnem dla możliwej ochrony powszechnego pokoju."

Do tych słów półurzędowych dodamy chyba tylko tyle, że już we wczorajszym artykule wstępnym wykazaliśmy, zdaje nam się, najdowodniej, iż przystępowanie nowych aliantów do środkowo-europejskiego związku pokojowego może być dla sprawy pokoju rzeczą wcale niebezpieczną.

I n t r o n i z a c j a ks. **a r c y b i s k u p a p r a s k i e g o**, o której wspomnieliśmy już wczoraj pokrótce, odbyła się d. 15. bm. w Pradze nadzwyczaj uroczyście. Wielki pochód ludu ku Pradze, poprzedzany przez milicję obywatelską i banderje konne, towarzyszył ks. arcybiskupowi i licznemu duchowieństwu do bramy tryumfalnej, gdzie burmistrz Pragi dr. Czerny, oczekujący w otoczeniu dostojników świeckich, naczelników władz, szlachty i osób znakomitych przybycia księcia kościoła, powitał go przemową w języku czeskim, podczas gdy dziewice w bieli rzucały nowemu prymasowi kwiaty pod stopy.

Z przemowy dr. Czernego przytaczamy ustęp następujący:

„Władza i działalność Twoja, dostojny książę, jako prymasa tego królestwa, sięgać będzie daleko poza granice naszej gminy i dyecezji. Dlatego jesteś, dostojny książę, żywem świadectwem **n i e p o d z i e l n o ś c i t e g o k r ó l e s t w a**, strażnikiem korony św. Wacława, powołanym z mocy wszelkiego prawa i zwyczaju do jej ochrony, aż do czasu kiedy Najjaśniejszy monarcha w najuroczystszej chwili na skroń ją włoży, a tem samem zawrze z ludem swoim związek święty."

Ks. arcybiskup odpowiedział również w języku czeskim, dziękując za serdeczne i okazałe powitanie, a podnosząc wysoko przymioty, które zdobiły jego poprzednika na tej stolicy arcybiskupiej wyrzekł, że najgorętszem życzeniem jego jest w wytkniętym przez tego poprzednika kierunku nadal postępować.

Muzyka zaintonowała hymn cesarski, któremu lud zebrany przywtórzył z entuzjazmem. Wśród odgłosu dzwonów z wież wszystkich kościołów i salw moździerzowych ruszył wspaniały pochód dalej ulicami miasta. Z obu wieżyc mostu Karola brzmiały ciągle fanfary. Przed gmachem jeneralnej komendy wystąpiła straż honorowa i prezentowała broń.

U portyku kościoła św. Mikołaja, gdzie znowu dziewice w bieli tworzyły szpaler, oczekiwali biskupi, tudzież wszyscy duchowni i świeccy dostojnicy nowego prymasa. Po mszy św. udał się pochód dalej do kościoła św. Wita. Przy wstępowaniu ks. arcybiskupa na zamek hradczyński muzyka znowu zagrała hymn ludowy.

W kościele byli obecni: namiestnik br. Kraus, głównodowodzący br. Filipowicz, marszałek krajowy ks. Lobkowic, namiestnik Morawy, liczny zastęp szlachty czeskiej, wszyscy dostojnicy duchowni i świeccy, jakoteż naczelnicy znakomitszych instytutów.

Po dokonanej ceremonii kościelnej, podczas której ks. arcybiskup po raz pierwszy udzielił arcypasterskiego błogosławieństwa, odbyły się prezentacje w pałacu arcybiskupim. Po południu był obiad, na którym byli obecni wszyscy wyżsi dostojnicy.

Z powodu przebiegu uroczystości intronizacyjnej wyraziły — nie mówiąc już o organach niemiecko-opozycyjnych — niezadowolenie swoje także pisma półurzędowe, mianowicie *Stara Presse* i *Fremdenblatt*. Ta tylko między uwagami tych ostatnich zachodzi różnica, że gdy pierwsza występuje głównie przeciwko wyłącznemu użyciu języka czeskiego w przemówieniach dr. Czernego i arcybiskupa, *Fremdenblatt* powstaje przeciwko niektórym wyrażeniom, zawartym w mowie prezydenta Pragi, jak np. przeciwko nazwaniu arcybiskupa prymasem korony św. Wacława, tudzież przeciwko wzmiance o koronacji cesarza na króla czeskiego.

Nie można oczywiście odmówić pewnej słuszności niezadowoleniu pism niemieckich z powodu wyłącznego użycia języka czeskiego przy uroczystościach intronizacyjnych, wywołanego zresztą usunięciem się Niemców — nie możemy jednak równocześnie ukryć zdziwienia z powodu zachowania się prasy półurzędowej w tym wypadku. To podnoszenie wyłącznie w języku czeskim nieprzedawnionych praw korony czeskiej może w niemieckiej ludności Czech wywołać snadno niechęć do tej korony, ale co ma znaczyć mieszanie się w tę sprawę sfer, stojących za organami półurzędowemi, w jakim celu występują one przeciwko swobodzie słowa i postępowaniu dostojnika kościelnego, rozdmuchując tym sposobem drobne zajście do faktu o wielkiej doniosłości politycznej — doprawdy, zrozumieć trudno.

Potwierdza się wiadomość, że rząd pruski zamierza wystąpić sądownie przeciw tym **p o s ł o m d o p a r l a m e n t u n i e m i e c k i e g o**, którzy celem spełniania czynności swoich politycznych pobierają **d y e t y z f u n d u s z ó w p a r t y j n y c h**. Posłowie do parlamentu niemieckiego nie pobierają — jak wiadomo — żadnego za swą pracę wynagrodzenia. Owóż rząd pruski nie chce nawet na to pozwolić, aby prywatne składki umożliwiały niezamożnym posłom pobyt w Berlinie, opierając się na postanowieniu pruskiej ustawy krajowej, według której dający nie może nigdy żądać zwrotu pieniędzy, wypłaconych za czynność „nieuczciwą", pieniądze te iść mają do skarbu państwa. Ponieważ posłowie nie mają pobierać wynagrodzenia za swe czynności, rząd uważać chce pobieranie przez nich pensji z funduszów partyjnych za czyn nielegalny.

Zachodzi tylko kwestja, czy w odnośnych postanowieniach co do dyet miano na myśli jedynie dyety ze skarbu państwa, czy także z funduszów prywatnych. W parlamencie północno-niemieckim oświadczył swego czasu (wówczas jeszcze tylko baron) Bismark: „Nie chcę w projekcie konstytucji niczego interpretować, czego tam nie ma. Z całego ustawodawstwa wypływa, że rządy mogą tylko tym coś ofiarować, którym mogą rozkazywać."

Rozstrzygnięcia tej sprawy oczekują w Niemczech z wielką ciekawością, a samo poruszenie jej wystarczy — zdaje się — do ponownego wniesienia kwestji dyet na stół parlamentu niemieckiego.

Według oświadczenia ministra spraw wewnętrznych, Allain-Targe'a, **r z ą d f r a n c u s k i w e ź m i e u d z i a ł w k a m p a n i i w y b o r c z e j** o tyle tylko, że wyda manifest do wyborców. Oportunistom jest to nie na rękę — woleliby, aby rząd usunął się na bok zupełnie, aby mogli głosić, że stoi po ich stronie.

Interesującem jest, że o mandat poselski ubiegać się będzie tym razem we Francji także kilka... kobiet. Mianowicie „Liga dla ochrony kobiet" uchwaliła postawić swe kandydatki.

Z powodu zatargu angielsko-rosyjskiego.

(Ciąg dalszy).

Od strony Heratu stały wojska Stewarta, których część, jakeśmy napomknęli wyżej, pozostawioną była na czas pewien, aż póki całkiem nie uspokoi się w kraju, przebieganym przez rozmaite bandy na wpółrozbójnicze. Jenerał Burrow z 4800 dział nad rzeką Hilmend, jenerał Primerose około 4000, zajmował Kandahar, a jenerał Phayre na południe od nich, strzegł wąwozu Kojuk, prowadzącego do Kwetty, podstawy działań Stewarta.

24. lipca 1880 staje Ejub nad Hilmendem we 12.000.

26. lipca 1880 Burrow go atakuje, lecz pobity na głowę, traci artylerję i ucieka.

11. sierpnia 1880 Ejub częścią wojska swojego oblega Kandahar fortecę, w której się zamknął Primerose, a przeciw Phayreowi wysyła drugą. Phayre nie może dać pomocy Kandaharowi.

3. września 1880 Dopiero jenerał Roberts, stojący w Szirpur, nadciągnąwszy spiesznym marszem w 10.000, wpada na Ejuba i bije go nad rzeką Argundab, nad którą Ejub zajął był pozycję, w pobliżu Kandaharu.

Ejub uciekł do Heratu i znów zdawało się Anglikom, że nie mają już poco siedzieć w tym nieszczęsnym kraju wiecznemi wojnami szarpanym. Szczęście ich wielkie, że tym razem się nie omylili, iż Abdurraman sam sobie wystarczy, bo zaledwie po za Ind wrócili, wnet Ejub, jak piorun, powtórnie na Kandahar uderzył. Z początku sprzyjało mu szczęście. W sierpniu 1881 r. zdobył Kandahar, (z którego ustąpili byli Anglicy 17. kwietnia tegoż roku), na gubernatorze abdurramanowym Mohamed-Haszym-chanie, lecz w miesiąc potem, a mianowicie 22. września, nadciągnął sam emir, zniósł do szczętu Ejuba i odebrał Kandahar.

Po tej klęsce Herat poddał się Abdurramanowi, a Ejub uciekł naprzód do Rosji, a następnie przeniósł się do Persji, bo mu ztamtąd łatwiej intrygować według petersburgskiego programu, co też dotychczas rzeczywiście robi. Ejub niby to internowany, a nawet pod klucz wzięty, lecz któż wątpi, że gdy trzeba tego będzie Rosji, okaże się, jak ptak wolnym.

Po wyjściu za Indus wojsk angielskich, premier Gladstone kazał zburzyć drogę żelazną z Sibi do Kwetty, a żelaziwo wraz z innym materjałem sprzedać na licytacji. Trudno temu uwierzyć, a jednak prawda Dziś, we cztery lata potem, tenże sam Gladstone polecił jak najspieszniej na nowo ją budować.

III. Rosja.

Co do niej, pozwalamy sobie cofnąć się nieco więcej wstecz, aniżeliśmy to uczynili, mówiąc o Anglikach i Afganistanie. Pierwsze kroki moskiewskie w Azji środkowej są u nas prawie nieznane, a zasługują być znanemi, chociażby dla pokazania, z jak niesłychaną gdzieindziej wytrwałością zawsze dążą rządy carskie do urzeczywistnienia raz powziętych planów, pomimo całej ich pozornej fantastyczności w chwili poczęcia.

Rodu mongolskiego a moskiewski kniaź Aleksander Behowicz-Czerkawskij,*) pierwszy podał w r. 1713 Piotrowi Wielkiemu plan podbicia Kaukazu i zawładnięcia wschodniem wybrzeżem morza Kaspijskiego. Piotr zapalił się do tej myśli — rozszerzył ją — i zaraz począł roić w potężnej swej głowie plany podbicia nietylko Kaukazu wraz z Azją środkową — **a l e n a w e t i I n d y j** *)

Usłyszawszy jednocześnie, jakoby nurty Syr Darji złoty piasek toczyły, postanowił zacząć od Azji środkowej, (później w 1822—24 sam wszczął wojnę na Kaukazie i przeciw Persji, którą pobił). Czerkawskij odebrał rozkaz podbicia Chiwy, a potem Bochary — a przynajmniej skłonienia tej ostatniej do sojuszu z Rosją. Przytem mianowany nietylko wodzem wyprawy, ale i ambasadorem na wszelki przypadek — dla zbadania zaś dróg, wiodących do Indyj i dotarcia do Dehli, stołecznego miasta indyjskich Mongołów, wysłano lejtnanta Kożyna także w charakterze posła. Było to w roku 1717. — Wyprawa nie powiodła się; Czerkawskij wzięty do niewoli, został żywcem odarty ze skóry i dekapitowany. Z półosma tysiąca ludzi, których miał z sobą Czerkawskij — a był tam i szwadron Szwedów, wziętych do niewoli i przymuszonych do służby rosyjskiej — wróciła zaledwie garstka.

W r. 1718 wyprawia do emira bocharskiego posłem Włocha, niejakiego Florjana Beneveni, z poleceniem, ażeby namówił emira do wspólnego uderzenia na Chiwę. Poselstwo nie miało rezultatu; Włoch siedm lat bawił i wrócił, gdy już Piotr był w grobie.

1730, bratanica Piotrowa, cesarzowa Anna, zabiera małą hordę kirgizką, koczującą już w Azji, na lewym brzegu Iaiku, (dzisiejszy Ural, wprzód granica szła prawym brzegiem). Horda ta stanowi obecnie gubernię uralską.

R. 1793, emir Chiwy prosi Katarzynę II. o przysłanie lekarza. Katarzyna wyprawia lekarza a zarazem posła, w osobie Niemca, dr. Blanckenburga, z propozycją przyjaźni. Zajęta rozbiorem Polski, ofiarowała narazie tylko „przyjaźń", bez dalszych konsekwencyj.

Paweł i Aleksander I. również nie mieli czasu przyjaźń moskiewską w znaną konsekwencję zamienić i dopiero Mikołaj, znalazłszy czas odpowiedni, wznowił plany Piotra Wielkiego

Jesienią 1839 wyprawia z Orenburga jenerał-gubernatora Perowskiego z rozkazem, ażeby na czele 20.000 ludzi i 10.000 jucznych wielbłądów zawojował Chiwę.

W 1840 r. Perowskij wraca w styczniu zaledwie z ⅓ częścią nawpół zmarzniętych szkieletów; reszta zginęła od niewygód i chłodu. Srodki transportowe okazały się za małe.

Od tej pory poczyna rząd carski ostrożniej, a czem ostrożniej, tem gruntowniej wciąż dalej a dalej sięgać w głąb Azji. Niebawem opanował północne brzegi jeziora Aralskiego i całą dolną połowę Syr Darji, nad którą stanęły forty, jako punkta oparcia i składy żywności, a nareszcie w r. 1862 zajął m. Czekment w Turkiestanie, w miejscowości obfitującej właśnie w rozmaity dostatek, którego brak w pustyniach, któremi się dotychczas wojska posuwały, wielce marsz utrudniał.

Ciągłe te postępy zaniepokoiły Anglię, zwłaszcza, iż kozacy poczęli jednocześnie coraz się bardziej wychylać poza morze Kaspijskie i za Turkmenami gonić. Zainterpelowany Gorczakow kanclerz odpowiedział, że poza Czekment Rosja już ani kroku więcej nie uczyni, bo i tak ma już dosyć tej Azji, co więcej kosztuję aniżeli zysku przynosi, a co się tyczy stron zakaspijskich, to upędzania się kozackie za Turkmenami na południe, a Kirgizami na północy, nikogo niepowinny dziwić, bo ta dzicz wiecznie rabująca, sama wciąż szuka zaczepki. Dnia 31. października v. s. 1864 r., na dowód uczciwości postępowania swojego, rząd Aleksandra II. wydaje surowy rozkaz, wzbraniający **s t a n o w c z o** wszelkiego nadal posuwania się w głąb Azji — ale cóż począć, gdy się ma ambitnych młodych pułkowników w armii?

W r. 1865 dowiaduje się „niespodzianie" rząd petersburgski, że pułkownik Czerniajew (ten sam co później dowódził armią serbską, poczem był gubernatorem w Turkiestanie), nie usłuchawszy carskiego zakazu, zdobył 28. czerwca stotysięczne miasto Taszkient na emirze kokańskim. Wypadło znów uspokajać Anglię. Aleksander tedy nietylko powtórnie, „najsurowiej" tym razem, zakazuje wszelkich zaborów, ale publicznem swem rozporządzeniem z dnia:

23. lutego 1866 zawiadamia jenerał-gubernatora orenburskiego Kryżanowskawo*), iż postanowił wrócić Taszkient prawnemu jego właścicielowi, ale zanim swój zamiar zdołał spełnić, znów zamiast posłuszeństwa, okazała się wyraźna niesubordynacja:

Tegoż r. 1866 jenerał Romanowskij „sam na własną rękę" posuwa się dalej, i zdobywa Chodżent a nawet i Kokand, stolicę chanatu, a następnie, zawsze „wbrew zakazowi" staje się panem wąwozu Dżużak w górach Chunkar Tau, otwierającego dostęp do chanatu Bochary.

I z tego potrafił wyeksplikować się rząd petersburgski przed Anglią. Argumentów nie brakło — potrzeba poskromienia dziczy, zapewnienia bezpieczeństwa karawanom, zniesienie niewolnictwa, słowem, cała cywilizacja stanęła do usług argumentom z nad Newy — tak samo jak nie zabrakło słusznych później powodów do podbicia Bochary r. 1868 w wasalstwo carskie, a następnie w 1873 ostateczny los padł także i na Chiwę **).

(C. d. n.)

---

*) Z tej rodziny pochodził kolega Milutina w „komitecie urządzającym", przysłany do Warszawy w r. 1864, by moskwicić Kongresówkę.

*) „Encyklopedja wojennych nauk" tom I.

*) Rodzony siostrzeniec b. jenerał-gubernatora kijowskiego Bezaka, który był tem na Rusi, czem Murawiew na Litwie. Jenerał-adjutant Kryżanowskij został przed trzema laty oddalony z jenerał-gubernatorstwa, a to, jak wiadomo, za liczne kradzieże, popełnione przez niego.

**) O intrygach moskiewskich w Kaszgarze, którego emir, Jakub-bek, był wasalem bołdychana chińskiego, opuszczamy, jak również i wojnę chińsko-moskiewską, zakończoną traktatem petersburgskim w lutym 1881. Car pogodził się z Chinami, by mieć wolniejsze ręce wobec Anglii

Rappel podaje następującą statystykę rad jeneralnych:

„Pojutrze w poniedziałek rozpoczynają się w całej Francji posiedzenia Rad jeneralnych. Posiedzenia te, zawsze wielkiej wagi, ze względu na ilość i jakość przedmiotów, jakie przychodzą tam pod obrady, nabierają obecnie większego jeszcze znaczenia z powodu zbliżających się wyborów parlamentarnych. Większość deputowanych, podlegających ponownemu wyborowi d. 4. października, jest członkami owych Rad jeneralnych, a zgromadzenie to w stolicy departamentu, nastręczy bez wątpienia tak wyborcom jak i kandydatom sposobność porozumienia się co do wyboru członków przyszłej Izby.

Na 514 deputowanych, 245, a zatem prawie połowa jest członkami Rad jeneralnych; w liczbie tej, jest 187 republikanów i 58 reakcjonistów.

Tylko w czterech departamentach żaden z posłów nie należy do Rady jeneralnej; we wszystkich innych jeden lub kilku deputowanych, są zarazem członkami Rad, wezmą więc udział w obradach, rozpoczynających się d. 17. sierpnia.

Są departamenta, w których wszyscy albo prawie wszyscy deputowani należą do Rady jeneralnej; z członków gabinetu należą do nich: Legrand minister handlu, Goblet oświaty, Sadi Carnot skarbu, i Sawien minister poczt i telegrafów.

Wszyscy ci członkowie gabinetu wezmą udział w pracach Rad jeneralnych, i z konieczności będą przy ich otwarciu, każdy w swoim departamencie. Godzi się wszakże zaznaczyć, iż z wymienionych czterech ministrów żaden nie jest prezesem Rady jeneralnej, a tem samem nie będzie mieć sposobności wypowiedzenia przy zagajeniu obrad, mowy politycznej, jak dotąd zwykle bywało."

W niedzielę odbyło się w Le Mans we Francji odsłonięcie pomnika jen. Chanzy, przyczem ludność urządziła rodzaj owacji wojskowemu *attaché* rosyjskiemu, br. Frederiksowi, wołając: „Niech żyje Rosja!“ Nie było zresztą żadnych demonstracyj. Minister spraw wewnętrznych zaznaczył w swem przemówieniu, że demokracja francuska pragnie pokoju, nie przeszkadza jej to jednakże być przygotowaną na niespodzianki. Zauważano, że admirał Jauréguiberry nie wymienił ani razu słowa: republika. W podobnym duchu, jak Allain-Targé przemawiał także minister wojny, Campenon.

Journal des Débats sądzi, że stanowisko Francji w Annamie nie jest jeszcze silnem, i że nie nadeszła jeszcze chwila zbierania owoców. Władza Francji nie sięga dalej jak odległość, na którą niosą jej działa. *Debaty* nie tracą mimo to animuszu i radzą bez względu na obecne położenie — nie opuszczać Tonkinu. Doniesienie Ajencji Havasa konstatuje zresztą, że minister wojny przesłał jen. Courcymu instrukcje co do zaprowadzenia francuskiego protektoratu w Annamie. Instrukcje te odnoszą się do reorganizacji armii annamskiej z kadrami francuskiemi. Administracja powierzoną być ma mandarynom, dotąd im tylko zostaną do pomocy urzędnicy francuscy. Tym sposobem uczucia i zwyczaje Annamitów nie zostaną obrażone.

Sprawy autonomiczne.

Półurzędowy korespondent *Czasu* ze Lwowa pisze, co następuje:

„W tegorocznych wyborach do Rady państwa pokazało się w kilku wypadkach namacalnie, że przy tak forsownem obecnie zakładaniu czytelni wiejskich, cele wyłącznie stowarzyszeniu, oświata i umoralnienie ludu odgrywają rolę prawie płaszczyka w statucie, ale w rzeczywistości są pomijane. Podczas kampanii wyborczej donosiłem o jednym wypadku jaskrawych nadużyć w takiej ruskiej czytelni, która zmieniona została w ognisko drażniących agitacyj politycznych, a w dodatku czasem nawet na knajpę, w której można było najbezpieczniej przekraczać przepisy ustawy tamującej pijaństwo.

Na czasie dzban wodę nosi. Władze długo tolerowały te nadużycia, bo nie chciały dać nawet pozoru do zarzutu, jakoby nastawano na byt czytelń ludowych dlatego, że powstały one z inicjatywy ruskich założycieli. Z czasem jednak względy te ustąpić muszą wobec faktu, że pod płaszczykiem prawnym wkradają się jaskrawe nadużycia. Już sama forma, w jakiej wpływają do władzy liczne podania o poświadczenie prawnego istnienia stowarzyszeń czytelń po wsiach powinna nasuwać podejrzenie, że ma się tu do czynienia z jednostajnie prowadzoną propagandą, a nie z samorodnem dążeniem do szerzenia oświaty i podniesienia moralności między ludem wiejskim. Podania te są prawie jednakowo stylizowane, a statuta na jeden szablon ułożone i drukowane lub autografowane.

Na podaniach nawet podpisy zdradzają jedną i tę samą rękę, działającą w różnych miejscowościach po za plecami wrzekomych założycieli, którzy dotąd nazwani tak chwalebnych dążności, jakie w statucie sobie zakreślili. Wszystko to odbiera podaniom rękojmię, czy podpisani założyciele rzeczywiście mają chęć założenia czytelni ze świadomością celu i prawnego charakteru swojego podania, lub służą tylko za narzędzie w propagowaniu celów nieobjętych statutem, a wcale niepożądanych ze względu na harmonię społeczno-polityczną w kraju.

Szczególnie uderzyć musiał fakt, że do czytelni garnie się, a raczej przyciągana bywa młodzież wiejska, która zaledwie wyszła z obowiązkowych lat szkolnych, więc żywioł najłatwiej ulegający demoralizacji społecznej i politycznej, jaka szerzona bywa przez pewne tanie pisemka, broszurki i t. p. Zdarzały się nawet i takie wypadki, że statut czytelni przez władzę do wiadomości przyjęty, nie mógł być założycielom doręczony, bo osoby w roli założycieli w podaniu występujące, wyparły się wręcz podpisów swoich i w ogóle zamiaru założenia czytelni lub były małoletniemi, niemającemi żadnego wyobrażenia o rzeczy.

„Wszystko to musi w końcu wywołać ściślejsze nadzorowanie ze strony władzy."

Z rokiem bieżącym kończy się okres (1882 do 1885), na który ministerstwo rolnictwa zapewniło krajowemu Biuru melioracyjnemu roczną subwencję ze skarbu państwa w kwocie 1000 zł. Obecnie nadeszło z tego ministerstwa uwiadomienie, że taka sama subwencja ze skarbu państwa zapewnioną zostaje krajowemu Biuru melioracyjnemu na dalszy szereg lat. Znaczniejsze podwyższenie subwencji państwowej w stosunku do ciągłego wzrostu wydatków z funduszu krajowego na utrzymanie Biura melioracyjnego, uznał minister rolnictwa na razie niemożliwem, oświadczył jednak równocześnie, że gotów jest popierać stosownie do każdoczesnie wykazanej potrzeby faktycznej i w miarę stojących rządowi do dyspozycji środków finansowych na cele podobne (w tytule budżetowym „kultura krajowa“) te roboty melioracyjne, które nie są podejmowane na podstawie ustawy państwowej (melioracyjnej) z dnia 30. lipca 1884 r. i tem samem nie są dotowane z państwowego funduszu melioracyjnego. Subwencje przyrzeczone udzielone będą pod warunkiem, że jak się to już praktykuje w innych krajach koronnych, rządowi zapewniony zostanie odpowiedni wpływ na projekty techniczne, kosztorysy i sposób przeprowadzenia projektowanych robót melioracyjnych. Jeżeli dotychczas na cele rolniczych melioracyj w Galicji przyznawano ze skarbu państwa stosunkowo mniejsze subwencje, aniżeli w innych krajach koronnych, to według oświadczenia ministra rolnictwa, należy to w części położyć na karb faktu, że dotąd nie przedkładano rządowi pozytywnych żądań w tej mierze, w części zaś przypisać tej okoliczności, że skarb państwa musiał stosunkowo szczupłe dotacje budżetowe zarządzić wielu niecierpiącym zwłoki potrzebom na polu kultury krajowej.

Podajemy dalszy ciąg sprawozdania o szkołach ludowych w Galicji w r. 1884/85, wyjętego z *Gazety Lwowskiej*:

„W poprzednim artykule była mowa tylko o ludowych szkołach publicznych, bądź to urządzonych w myśl obowiązujących ustaw, bądź niepodlegających takiej organizacji. Aby jednakże ocenić o ile krajowi naszemu daną jest sposobność przyswojenia sobie oświaty elementarnej, należy wziąć także pod rozwagę szkoły prywatne, a to tembardziej, iż takie szkoły mogą spełniać i niejednokrotnie spełniają zadanie szkół publicznych, a nie jest wykluczonem, aby nie miały ich spełniać równie dobrze a czasem, w miarę sił nauczycielskich, nawet lepiej, niżeli sąsiednie szkoły publiczne.

Na 273 szkół niepublicznych, czyli prywatnych w kraju (po wyłączeniu miast Lwowa i Krakowa, o których jest niżej wzmianka), 71 znajdowało się w gminach, które mają u siebie publiczne szkoły ludowe, lub są przydzielone do takich szkół, zaś 202 w gminach, nie należących do żadnej publicznej szkoły ludowej. Z tych ostatnich, na które należy położyć główny nacisk, gdyż one spełniają wyłącznie misję oświaty w rzeczonych gminach, 41 utrzymywanych jest przez gminy wyznaniowe ewangielickie w koloniach niemieckich, jedna przez parafian katolickich w kolonii niemieckiej, cztery przez obszary dworskie (reszta, tj. 5 szkół utrzymywanych przez te obszary, znajduje się w gminach, posiadających szkoły publiczne, więc nie bierzemy ich tutaj w rachubę), jedna szkoła przez kasę bracką zakładów górniczych w Sierszy, jedna przez urzędników kolejowych w Zagórzu, jedna przez księży Cystersów w Szczyrzycach, jedna przez pp. Norbertanki na Zwierzyńcu, w końcu jedna przez gminę wyznaniową izraelicką w Zabłociu pod Żywcem. Zaliczyć tu należy także do pewnego stopnia szkoły utrzymywane przez włościan, a to w 151 gminach. Ponieważ atoli nie wszystkie powyższe szkoły służą ogółowi ludności podśród której się znajdują, przeto można jedynie uważać jako zakłady zastępujące poniekąd szkoły publiczne tylko 42 szkół wyznaniowych w koloniach niemieckich, szkoły utrzymywane przez obszary dworskie, szkoły księży Cystersów, wreszcie szkoły utrzymywane przez włościan. Z tego obliczenia otrzymamy ogółem 198 gmin z 134.063 ludności. Z uwzględnieniem wszystkich wymienionych tu szkół prywatnych zmniejszyłaby się ogólne ilość gmin niezaopatrzonych w szkoły do 2.178, obejmujących 1,212.629 ludności.

W ten sposób byłoby niezaopatrzonych dotąd w szkoły ludowe 34·9 pr. wszystkich gmin i 20·4 pr., zatem piąta część ludności całego kraju.

Podając takie obliczenie, publikacja statystycznego biura krajowego czyni słuszną uwagę, iż ze względu na to, że odznaczające się pomiędzy szkołami prywatnemi najpokaźniejszą cyfrą szkółki włościańskie, utrzymywane z dobrowolnych składek rodziców, jużto dla braku odpowiedniego lokalu, nie dozwalającego zgromadzić wszystkich dzieci z gmin, posiadających takie szkółki, już z uwagi na czas i jakość nauki, nie można utrzymywać, że cała ludność wszystkich powyższych 198 gmin jest zaopatrzoną w szkoły ludowe i ma sposobność lub możność nabycia elementarnej oświaty. Z tego też względu cyfrę 1,215.629 ludności, pozbawionej dotąd szkół ludowych, należałoby nieco podnieść.

W każdym razie uwzględnienie, choćby tylko częściowe, szkół prywatnych, istniejących w gminach, które nie mają szkół publicznych, zmniejszy dość znacznie procent ludności, pozbawionej szkół ludowych w tych powiatach, w których szkoły takie istnieją w większej liczbie. Dotyczy to mianowicie powiatów: bocheńskiego, brzeskiego, dąbrowskiego, tarnobrzeskiego, wadowickiego i żywieckiego, które, stojąc wysoko w skali powiatów, niezaopatrzonych w szkoły ludowe publiczne, przedstawiają się w świetle korzystniejszem, jeśli uwzględnimy choć częściowo ludność gmin, w których istnieją szkoły prywatne.

Porównywując cyfry wyżej przytoczone z cyframi poprzedzającego roku szkolnego (1883/84), znajdujemy pewien postęp. Liczba gmin, posiadających szkoły prywatne, podniosła się bowiem z 182 na 198, a liczba ludności z 110.504 na 134.063, w przyroście tym zaś partycypują głównie gminy zachodnie.

Należy nam jeszcze uczynić krótką wzmiankę o szkołach prywatnych we Lwowie i Krakowie.

We Lwowie było ogółem 22 szkół prywatnych, mianowicie 8 z cechą publiczną, 14 pozbawionych tej cechy. Z tych 4 utrzymywały gminy wyznaniowe, 9 korporacje religijne, 1 inna korporacja, 8 osoby prywatne.

W Krakowie było szkół prywatnych 23, mianowicie: 6 z charakterem publicznym, 17 bez tego charakteru. Z tych utrzymywały: 1 gminy wyznaniowe, 8 korporacje religijne, 3 inne stowarzyszenia, 11 osoby prywatne.

Tyle gazeta urzędowa. Nie potrzeba — zdaje się — szczegółowego dowodzenia, ażeby wykazać, że zapatrywania jej na stan szkolnictwa są zanadto różowe. Z zadowoleniem obliczyła ona, że ilość gmin, nieposiadających zgoła szkół, wynosi t y l k o 2.178 z 1,212.629 ludności. Bagatela! Atoli i to obliczenie jest mylne. Należy przecież zważyć, że wielka liczba gmin, zaliczonych do posiadających szkołę, nie ma jej zgoła, a tylko należy do tak zw. związku szkolnego, tj. posyła dzieci swoje do szkoły w gminie sąsiedniej. Jak je posyła, jaki z tego odnoszą pożytek dzieci — wiadomo dobrze każdemu, kto się temu przyjrzał z bliska.

Zaliczył tu zresztą sprawozdawca *Gazety* urzędowej i szkoły prywatne, o których — jak sam powiada — „publikacja biura statystycznego czyni słuszną uwagę“, że z tych i owych względów pożytek z nich jest niewielki. To też godzimy się na to najzupełniej, że „cyfrę 1,212.629 ludności, pozbawionej dotąd szkół ludowych, należałoby nieco podnieść.“

Wichrzenia Bułgarów w Macedonii.

Do *Czasu* piszą z Konstantynopola:

O agitacji i zaburzeniach między ludnością bułgarską a grecką w Macedonii, dochodzą tu ważne a niepokojące szczegóły.

Macedonia jest w ciągłym stanie niepokoju i agitacji, bądź to jawnej, bądź tajnej. Powstają ustawiczne starcia pomiędzy sprzecznemi żywiołami różnych narodowości, Turkami, Grekami, Bułgarami a Rumunami. Wszelako antagonizm najgwałtowniejszy, bo mający źródło w uczuciach narodowych i religijnych zarazem, powstaje między Bułgarami a Grekami. Bułgarowie żądają, jak wiadomo, aby władza exarchy adrjanopolitańskiego była uznaną przez Portę nietylko nad Rumunią, ale także nad Macedonią. W ten sposób Bułgarzy w Macedonii, mający odrębną administrację cerkiewną, tworzyliby osobne ciało, niezależne od patryarchy i biskupów greckich.

Porta opierała się dotąd, skutkiem silnej opozycji Fanaru, temu żądaniu i w tym duchu popierały ją mocarstwa, przeciwne wpływom polityki rosyjskiej na Wschodzie.

Wszelako stronnictwo, które w Konstantynopolu i przy dywanie posiada zawsze zwolenników i popleczników, nie wątpi, że doprowadzi do założonego celu. Jak donoszą dzienniki greckie, ambasador rosyjski w Konstantynopolu przesłał notę do patrjarchy, w której dobitnie się skarży, jakoby Bułgarowie macedońscy byli prześladowani przez kler grecki. W imię skarg, które dochodzą ambasadora, wzywa on protektoratu cara nad prawosławnymi słowiańskiego szczepu przeciw panhelenizmowi, który coraz więcej przechyla się ku romanizmowi.

Dyplomacja rosyjska nie opuszcza żadnej sposobności podniecania niechęci Bułgarów do Greków, a Bółgarzy nie przestają czynić zachodów, aby Porta uznała ich autonomię cerkiewną w Macedonii. Po wsiach coraz więcej przybywa popów, djaków i nauczycieli ludowych bułgarskiej narodowości, którzy odprawiają nabożeństwa i udzielają nauk tylko po bułgarsku. Często przychodzi do starć, a nawet bitek z ludnością grecką, która broni swoich księży i nauczycieli. Ruch ten narodowy między Bułgarami ma coś gorączkowego, z właściwością ich biernego charakteru niezgodnego, znać w tem wszystkiem energiczną zagraniczną propagandę i środki brzęczące, napływające z Rosji.

Ruch ten obliczony jest widocznie na to, aby doprowadzić do czynnych zaburzeń. Bułgarowie nie chcą czekać na załatwienie legalne ich żądań, ale już chwytają za broń i noże. Bójki i najazdy są na porządku dziennym. Widocznie chodzi tu o coś więcej, niż o autonomię cerkiewną, bo wcielenie Rumelii i Macedonii do „Wielkiej Bułgarji;“ jest to bułgarski irredentyzm, poparty wpływami rosyjskiego panslawizmu.

Rząd tych dwóch krajów występuje przeciw temu prądowi, gdy wychodzi z granic legalności. Kilkakrotnie na granicy odparto zbrojne bandy, które chciały się wedrzeć w głąb Macedonii. Mimo tego mniejsze partje zbrojne krążą po kraju i napadają osady greckie.

Po wszystkie czasy rozbójnictwo należało do rzemiosł praktykowanych przez wszystkie narodowości w Macedonii. Lecz bandy, o których mówię, pobudzone są duchem politycznym.

Bandy te przedarły się do Macedonii z różnych stron i z Serbii, z Tessalii, z Bułgarji i Tracji. Składają się na nie nie sami tylko Bułgarzy, należą do nich Słowianie austrjaccy, zbiegli z terytorjum austro-węgierskiego. Wszyscy ci zbiegowie zastają w Bułgarji gotową broń, pieniądze, instruktorów, dowódzców. Emigranci z Austrji wkroczyli od Tessalii, aby nie kompromitować rządu w Sofii i Filippopolu. Rząd turecki rozwija dość energii, rozpraszając te bandy. Grecja, Serbia i Austrja pomagają rządowi otomańskiemu w tem działaniu uśmierzenia rozbójnictwa, czy też partyzantki. Grecy i Turcy radziby chwycić za oręż przeciw Bułgarom. W tem wszystkiem więc tleje zarzewie, mogące podniecić walkę szczepową — a nawet posłużyć do otwarcia na nowo kwestji wschodniej w wielkim europejskim stylu.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów d. 19. sierpnia.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Wczoraj do południa mieliśmy dzień pogodny, po południu zaczął deszcz padać i pada przerwami. Opad wynosił do godziny 9. dziś z rana 18 mm. Średnia temperatura wczorajszego dnia była $16,^{0}_{2}$, najwyższa $22,^{0}_{4}$, najniższa w nocy $10,^{0}$ C.

Prognoza na dobę następną od 12. godz. w południe dnia 16 sierpnia: Przy wietrze przeważnie północnym i średniej temperaturze dnia około $12,^{0}$ C. przeważnie pochmurno, powietrze wilgotne i dżdżyste.

* **Dar.** Cesarz ofiarował z własnej szkatuły 100 złr. na budowę cerkwi w gminie Czukiew.

* **Dzień urodzin** cesarskich obchodzony był wczoraj w nader uroczysty sposób. W wigilię już, jak to wczoraj wzmiankowaliśmy, wykonany był wielki capstrzyk wojskowy przez kapele, które w asystencji żołnierzy, niosących różnokolorowe lampiony, przeciągały głównemi ulicami miasta, wśród licznych tłumów ludności.

Wczoraj o godzinie 5. rano z cytadeli zagrzmiały salwy działowe, na błoniach Janowskich, wobec załogi wojskowej odprawiono mszę polową, a o godzinie 9, ks. arcybiskup Morawski odprawił w archikatedrze pontyfikalne nabożeństwo, na którem znajdowali się p. namiestnik Zaleski, prezydent miasta Dąbrowski, wszyscy dostojnicy władz rządowych i autonomicznych, reprezentanci korporacyj, wśród natłoku pobożnych ze wszystkich warstw społeczeństwa. Jednocześnie odbyły się nabożeństwa solenne w archikatedrze ob. ormiańskiego, w cerkwi gr. kat. oraz w świątyniach innych wyznań.

W południe p. namiestnik odbierał życzenia, składane przez reprezentantów duchowieństwa, władz autonomicznych i różnych instytucyj — po południu zaś odbył się w salonach namiestnictwa świetny obiad, podczas którego, przy wniesionym toaście na cześć Najjaśniejszego Pana, muzyka zaintonowała hymn austrjacki, a wtórowało jej 25 salw działowych z cytadeli.

* **Mianowania.** Mianowani są podporucznikami słuchacze akademij wojskowych: August Urbański przy ciężkiej dywizji bateryjnej nr. 25. — Tadeusz Camil przy batalionie artylerji wałowej nr. 6. — Mieczysław Zaleski przy pułku inżynierji nr. 1. — Zygmunt Strzelecki przy pułku dragonów nr. 11. — Stanisław Świejkowski przy pułku ułanów nr. 3.

* **Posady notarjuszów** wakują w Brodach i Trembowli. Mający chęć kompetowania o substytucję, winni w ciągu trzech dni wnieść podania do Izby notarjalnej.

* **Stypendja dla inwalidów.** Corocznym zwyczajem, wczoraj, jako w dzień urodzin cesarskich, odbyła się w sali radnej magistratu ceremonia wręczenia stypendjów lwowianinom-inwalidom, z fundacji utworzonej przez Radę gminną w r. 1849. Otrzymali po 72 złr. inwalidzi: Antoni Berezowski, Chaim Graff i Samuel Hescheles; po 60 złr. Jan Mazajkiewicz, Jan Ignacy Pietraszewski, Karol Zimmer, Leopold Peschek, Józef Hersch Bodek, Izaak Kusz, Antoni Olszewski i Jan Michael. Oprócz tego, Józef Kotinisko i Antoni Berezowski, którzy nie mogli stawić się osobiście, otrzymają przyznane im stypendja pocztą. Każdy z obdarowanych otrzymał jeszcze na pamiątkę srebrną dwuguldenówkę. Ceremonii przewodniczył p. prezydent miasta Dąbrowski.

† **Jan Wańkowicz**, cioteczny brat Stanisława Moniuszki, obywatel ziemski powiatu Ihumeńskiego, urodzony w r. 1835, znany w świecie naukowym entomolog, autor wielu prac na tem polu, zmarł 27. lipca r. b. Obfite zbiory z dziedziny entomologii, przeznaczył na pożytek kraju, oddając je pod rozporządzenie przyjaciela swego dr. Benedykta Dybowskiego.

† **Dr. Jerzy Curtius**, profesor uniwersytetu lipskiego, słynny filolog, umarł d. 13. bm. w Dreznie, mając lat 65.

* **Wspaniałomyślnym względom** publiczności poleca się J. G., były dyurnista w jednym z tutejszych urzędów, który wskutek ubezwładnienia prawej ręki, stracił miejsce i środki utrzymania. Radby otrzymać jakiekolwiek zajęcie, przy którem nie potrzebowałby pisać. Z 14-letniej pracy w urzędzie podatkowym posiada nader chlubne świadectwo. Mieszka przy ulicy Kleparowskiej l. 20.

* **Wpisy uczniów do konserwatorjum galicyjskiego Towarzystwa muzycznego** rozpoczynają się dnia 25. sierpnia b. r. w kancelarji Towarzystwa (gmach teatralny) w godzinach od 10. do 12. przed i od 5. do 7. po południu, gdzie także bliższych szczegółów zasięgnąć można.

* **Jutro** we czwartek d. 20. sierpnia: św. Bernarda op.; — św. Emyłyana ysp.

* **Wiadomości policyjne** z d. 18. sierpnia b. r.: S k r a d z i o n o: damską jedwabną suknię, ubieraną czarnemi koronkami, z szlareczką przy kaftaniczku, złotem obszytą wart. 200 zł.

Z g u b i o n o portmonetkę z kwotą 2 zł. i z kartą powołania Abrahama Stengla do wojska, na placu Krakowskim, zastawniczą kartkę Zakładu zast. i kred., na prześcieradło za 2 zł. zastawione.

Z n a l e z i o n o klucz i stary bawełniany parasol na placu Marjackim, — złotą obwódkę od szkiełka z damskiego zegarka.

Z a k w e s t j o n o w a n o złoty męski pierścień z szafirowym kamykiem.

— **Celowiec** d. 17. sierpnia. Przybyło tu już wielu uczestników zgromadzenia antropologów; jutro odbędzie się zgłoszenie się do komitetu lokalnego, a wieczorem towarzyskie zebranie. — Przyjazd cudzoziemców jest bardzo znaczny. Na wystawie krajowej sprzedano w sobotę 3779, a w niedzielę 2831 kart.

— **Z Lubienia.** Dnia 9. sierpnia odbył się w tutejszym zakładzie kąpielowym bal na korzyść weteranów z r. 1831. i na sprawienie wielkiego ołtarza dla tutejszej kaplicy. Bal udał się świetnie, doborowe towarzystwo bawiło się ochoczo do białego dnia; dochód wynosił 130 złr. W niedzielę d. 23. sierpnia na dochód szkoły ludowej i sprawienie wielkiego dzwonu do cerkwi w Lubieniu, odbędzie się w tutejszej sali balowej wieczorek z tańcami, poprzedzony festynem ludowym w ogrodzie z urozmaiconym programem.

— **Z Zaleszczyk.** (*Rada powiatowa „de nomine“*). Wprawdzie istnieje u nas wydział Rady powiatowej i prezes jest zacnym obywatelem ziemskim, ale co się tyczy czynności urzędniczej, czuwania nad porządkiem gminnym i wszelkiego urzędowania nie widzimy dbałości. Dozór dróg gminnych w wszechstronnem zaniedbaniu, Rady gminne i ich naczelnicy po karczmach we większej części przy kieliszkach naradami i swarami pomnażają liczbę numerów karnych w protokole sądowym. Dopiero z gazet możemy się dowiedzieć, że myta dróg krajowych wkrótce mają być wydzierżawione przez licytacje, i że nowe wybory do Rady powiatowej mają wkrótce nastąpić. Podobne obwieszczenia powinien przecież Wydział Rady powiatowej ogłosić plakatami, lecz nic podobnego nie ogłoszono; kraty żelazne na ścianie budynku wiszą jak zwykle próżne, nigdy w nich nic do oznajmienia nie znajdziesz, choćby co i cały ogół obchodziło, jak n. p. pełne zgromadzenie Rady powiatowej, wybór poszczególnych członków lub zastępców, licytacje myt dróg krajowych, wybory do Rady powiatowej i inne dla ogółu ważne rozporządzenia. Kancelarja porządnie umeblowana, ale też mało co więcej powiedzieć o niej można.

Zwracam przeto uwagę z powodu nadchodzących wkrótce nowych wyborów do Rady powiatowej, aby pp. wyborcy zasilili skład Rady powiatowej gorliwymi członkami.

— **Z Tarnopola** otrzymaliśmy list namiętnie uderzający na szpital tamtejszy. Listu tego jednak umieścić nie możemy, gdyż żadnych faktów w nim nie podano, a co główna, autor listu jest nam zupełnie nieznany.

Inszpruk d. 17. sierpnia. Z uderzeniem godz. 7. wieczorem z a k o ń c z y ł o s i ę drugie austrjackie s t r z e l a n i e z w i ą z k o w e.

— **Zjazd cesarzów w Kromieryżu.** Przygotowania do przyjęcia monarchów czynią się na wielkie rozmiary. Z wszystkich domów powiewają flagi. Na placu głównym ustawione będą kosztem gminy cztery wielkie obeliski. Łuk tryumfalny zdobi wchód do zamku, drugi ustawiony będzie przed mostem, gdzie stać będą także dwa obeliski z gospodarczemi emblematami.

Dyspozycje apartamentów są następujące: Na lewem skrzydle zamku w tak zwanej „galerji kwiatowej“ zamieszka car, z przodu zarezerwowano dla cesarza austrjackiego dwa mniejsze apartamenta, obok znachodzi się pomieszkanie carewicza. Apartamenta po stronie parku przeznaczone są dla cesarzowych. Ministrowie obu mocarstw zamieszkają na drugiem piątrze.

Arcyksiężniczka Stefania nie będzie obecną przy zjeździe.

Cesarz Franciszek Józef i cesarzowa Elżbieta przybywają stanowczo d. 24. sierpnia z rana. Nastąpi przyjęcie korporacyj. Po południu ma przybyć rosyjska para carska, na których przyjęcie wyjedzie cesarz austrjacki z swą dostojną małżonką.

Zbiór ustaw i rozporządzeń

administracyjnych.

Jana Rudolfa Kasparka.

I. Z zeszytem XX., który w tych dniach wyszedł, skończył się druk dzieła pod powyższym tytułem wydanego, 247 arkuszy obejmującego. W tym ostatnim zeszycie umieścił autor liczne dodatkowe przepisy, abecadłowy spis rzeczy, chronologiczny spis ustaw i rozporządzeń w dziele zawartych i listę prenumeratorów. Z tytułu dzieła i jego przedmowy widzimy, iż zadaniem autora było wydanie podręcznika w języku polskim dla organów władz rządowych i autonomicznych, szczególniej zaś obeznanie tych ostatnich z obowiązującemi przepisami w języku, w jakim urzędować mają. Do tego celu zastosowany jest także i układ dzieła, gdyż przepisy w własny zakres gminy wchodzące, przedstawiane są w porządku, przyjętym w §. 27. u. g., podającym sprawy, do własnego zakresu działania gminy należące.

Układ ten ma swoje niedogodności; często umieszczenie pewnego przedmiotu wydaje się nieodpowiedniem, ale z układem tym walczyć nie będziemy dlatego, że dzieło autora jest zbiorem, nie zaś wykładem ustaw, że dla takich dzieł nie ma jeszcze systemu, któryby się nie spotkał z zarzutami mniej lub więcej uzasadnionemi, wreszcie, że system, który autor przyjął, zyskał sobie obywatelstwo; niniejszy zbiór jest bowiem, jak wiadomo, trzeciem wydaniem. Ważniejsze dla nas pytanie, czy autor spełnił swoje zadanie, to jest: czy przedstawił całość obowiązujących przepisów administracyjnych, i czy przedstawił je w języku poprawnym i czystym.

Śledząc z zajęciem postęp wydawnictwa od samego początku, przyszliśmy do przekonania, że autor świetnie wywiązał się z swego zadania. Dzieło jego przedstawia tak dokładny, tak starannie i z umiejętną krytyką opracowany Zbiór, iż nie możemy znaleźć nic takiego, coby jeszcze dodać lub zmienić należało. Przeciwnie możnaby twierdzić, że autor przekroczył granice, które sobie zakreślił, ale gdy ten zarzut mógłby się odnosić tylko do przepisów podatkowych, wojskowych, wyznaniowych, o urzędnikach, więc do ustaw nader ważnych i tak silny wpływ na stosunki życia wywierających, iż zaznajomienie się z niemi jest koniecznie potrzebnem, przeto za umieszczenie ich nie zasłużył sobie autor na zarzut, ale owszem należy mu się podziękowanie, tem bardziej, że znaczna część tych ustaw podana jest po raz pierwszy w języku polskim.

Co do języka, to w ogóle jest on czysty i poprawny. Urzędowe tłumaczenia przepisów, w języku niemieckim jako autonomicznym wydanych, są przerobione i bardzo często poprawione. Chociaż zaś tłumaczenie autora nie ma powagi urzędowej, to nie jest wzięte z przekładów urzędowych, a na tem nietylko nic nie tracimy, ale owszem wiele zyskujemy, gdyż autentyczny tekst niemiecki jest rozstrzygającym tak wobec urzędowego jak i wobec prywatnego tłumaczenia, a tłumaczenie autora jest nietylko co do czystości języka, ale także i co do samej treści, jak się o tem już przekonaliśmy, bez porównania lepszem od urzędowego. Samo z siebie się rozumie, że autor nie poczynił żadnych zmian w tekście przepisów, wydanych w języku polskim, jako autentycznym.

Wielkie znaczenie ma w tego rodzaju dziełach łatwość odnalezienia szukanego przepisu. Szukanie to ułatwiają spisy przedmiotów do każdego tomu dodane, spis alfabetyczny w V. tomie zawarty, 71 stronic obejmujący, więc obszerny i wyczerpujący, jako też i chronologiczny spis zawartych w dziele przepisów o 56 stronicach. Wszystko więc zrobiono, aby korzystanie z dzieła umożliwić i ułatwić. Spisu chronologicznego nie było w poprzednich wydaniach, jest on więc nowością obecnego, a zarazem stanowi dowód ogromu i szybkości pracy autora. Wszystkie w tym spisie powołane przepisy musiał autor przejrzeć, przetłumaczyć na nowo, lub dawne tłumaczenie poprawić i do druku przygotować. Druk dzieła trwał półtora roku, więc co dwa dni wyszedł prawie cały arkusz, co jest bardzo wiele, zwłaszcza, że materjał wśród druku musiał być opracowywanym. Tej szybkości przypisać należy omyłki, które autor sumiennie wykazuje, chociaż za przykładem niemieckich autorów mógłby tych omyłek wcale nie wykazywać, a dzieło jego miałoby wtedy pozór nieomylnej doskonałości. Omyłki te, jakkolwiek nieuniknione, przecież są tego rodzaju, iż należy je przypisać korekcie.

Spis chronologiczny zaczyna się dekretem nadwornym z 1771 r. o emeryturach, a kończy się ustawą z d. 24. maja 1885. o domach pracy i poprawy.

To zestawienie początku i końca nasuwa nam na myśl, co w administracji naszego kraju należałoby poprawić, a co zarzucić; gdy zaś w obecnych czasach poprawa i praca stała się powszechną dążnością, i starania te zaczynają już wydawać dobre owoce, przeto nic dziwnego, że ulegając ogólnemu prądowi czasu, także myślimy o poprawie i pracy, zwłaszcza, że i w tym kierunku dzieło Kasparka dobry daje przykład.

Otóż pragniemy poprawy w postępowaniu przy rozstrzyganiu spraw administracyjnych.

Często zdarzyło się nam słyszeć narzekania na orzeczenia władz administracyjnych, że nie podają powodów, że nie zawiadamiają stron o terminie i o władzy, do której rekurs wnieść można, wreszcie na jakiś duch sprzeczności, dążenie do sprzeciwiania się właśnie temu, czego strona pragnie. Przyczyn tego stanu rzeczy nie mogliśmy zrozumieć, widzieliśmy przecie, że sądy cywilne i karne dodają zawsze powody do swoich wyroków i uchwał, że władze skarbowe mają drukowane blankiety, w których termin rekursu jest już podany, a na wskazanie władzy, do której rekurs wnosić należy, zostawiono miejsce. Zdawało się nam, że w sprawach prywatnych należy się stronom poparcie w granicach prawa, nie zaś przeszkoda; wreszcie znając wysokie wykształcenie i przychylne dla kraju usposobienie naszych urzędników administracyjnych, nabyliśmy przekonania, że podobnie jak trybunał administracyjny i sądy, zdołają oni uzasadniać redagowane przez siebie orzeczenia. W dziele Kasparka nie znaleźliśmy żadnego wyjaśnienia tego stanu rzeczy, — przeciwnie dowiedzieliśmy się z niego, że istnieje Instrukcja o postępowaniu władz powiatowych z 1855 r. i liczne dodatkowe rozporządzenia, nakazujące właśnie to, czego brak tak dotkliwie uczuć się dawał.

(D. n.)

Wieczorem ogólna iluminacja. Miejscowe towarzystwa śpiewackie, dwa niemieckie i cztery czeskie wystąpią z serenadą.

Wspaniała bandera będzie defilować d. 25. b. m. przed zamkiem. Odbędą się trzy wielkie uczty. Rosyjski ambasador ks. Łobanow powita cara w Granicy. Powitanie cara przez austrjacką straż cesarską nastąpi na dworcu kromieryskim, gdyż pociąg dworski nie zatrzyma się w Przerowie. Kardynał Fürstenberg wyjechał do Kromieryża.

Naczelnicy stacyj kolei Północnej otrzymali [illegible], zawierający najdrobniejsze instrukcje służbowe z powodu podróży cara. Od dnia 15. b. m. [illegible] kolejowa na linii, którą car ma jechać, przechodzi pod bezpośredni nadzór jeneralnej inspekcji. Carski pociąg ma być gotów do podróży na skinienie. Straże czuwać mają w dzień i w nocy w całej długości kolei o 50 kroków od siebie oddalone, a sygnałami manipulować mają wyznaczeni do tego inżynierowie. Żaden urzędnik kolejowy nie otrzyma pozwolenia opuszczenia stanowiska swego podczas podróży cara.

Francuscy goście na Węgrzech. Dżdżysty [illegible] wypoczynku francuskich gości w Tatrach był wyjątkiem wśród wesołego ciągu pięknych i udałych uroczystości.

Bezpośredni przejazd z Karpat centralnych [illegible] serca Alföldu, do Aradu, odbył się szybko za pomocą pociągu separatnego, który przewiózł gości w ciągu jednej nocy z Csorba przez Kaszawę, Miskolcz, Szolnok i Csabę do Aradu. W Kaszawie, Szolnoku i Csabie były szczególnie świetne przyjęcia. Późna godzina wieczorna nie powstrzymała mieszkańców Kaszawy od utworzenia na dworcu szpaleru przez tysiące osób i od urządzenia dla gości uczty; wczesna godzina poranna nie przeszkodziła mieszkańcom Szolnoku, ugościć ich [illegible] śniadaniem. W Csabie powitał gości deputowany Zsilinszky, a córka podżupana Veliczeya wręczyła Lessepsowi wspaniały bukiet. Tu i na małych stacjach, na których pociąg nie zatrzymywał się, witano gości [illegible] i okrzykami „Eljen“; nawet na przestrzeni pola Puszty stały grupy, urządzające owacje.

Po godzinie 2. odjechali goście na miejsce stracenia trzynastu męczenników. Tysiące osób przepełniało plac w zbitych grupach. Gdy goście tam przybyli, odśpiewało Towarzystwo śpiewackie miejscowych przemysłowców, hymn francuski, potem przewodniczący aradskiego Stowarzyszenia Honwedów, Jan Hets, przejmującą mową uczcił pamiątkę tego miejsca, a Jankay oddeklamował utwór napisany na tę uroczystość. Wtedy wstąpił Ferdynand Lesseps na stopnie kolumny granitowej, i zaznaczył drżącym od wzruszenia głosem, że on i jego towarzysze umieją uczcić to święte miejsce, gdzie spoczywają męczennicy, zawsze ideą wolności natchnionych Węgier! Jenerał Türr tłumaczył słowa Lessepsa na język węgierski. Wzruszająca [illegible] nastała chwila, gdy następnie [illegible] przed kolumną męczenników, przeżegnał się, i wśród entuzjastycznych, nieprzerwanych okrzyków „Eljen“, złożył wspaniały bukiet, wręczony mu na dworcu w Csabie przez córkę nadżupana Veliczeya, na stopniach kolumny męczenników, a za jego przykładem poszła reszta francuskich gości, którzy złożyli bukiety, otrzymane przy zjeździe do Aradu, obok bukietu swego przewodnika.

Finlandja. Z okazji niebardzo dawnej carskiej podróży do Finlandji, godzi się zaznaczyć kilka momentów, doskonale ilustrujących stosunek istniejący między tym krajem a Rosyą. Czytając sprawozdania dzienników rosyjskich z podróży cara i carowej, co krok spotyka się jakiś szczegół, [illegible] nie nowy zupełnie, to świadczący, do jakiego stopnia samoistność narodowa i świadome jej poczucie przechowały się wśród zacnego szczepu fińskiego, osiadłego w najniewdzięczniejszej, skalistej, mroźnej a wilgotnej krainie — a jednakże, pod względem kultury, zajmującego bezsprzecznie pierwsze miejsce wśród rozległych dzierżaw rosyjskich.

Taki Wilmanstrand naprzykład: jest to małe miasteczko, czyściutkie miasteczko, rozrzucone malowniczo nad brzegiem jeziora Sajma; ma ono około 1000 mieszkańców zaledwie, ale ile jednostek, tylu obywateli. Może kto chce wiedzieć zresztą jaki procent niemiejących czytać wśród dorosłej ludności fińskiej? Niema ani jednego, wszyscy czytają. Czy wobec tego może dziwić kogo wiadomość, że Wilmanstrand ma swoją własną gazetę, którą czyta całe miasteczko i okolica w [illegible] promieniu, drukowaną w 2200 egzemplarzach. Teraz Wilmanstrand ma dwie szkoły ludowe, szkołę niedzielną i liceum czteroklasowe, wszystko na potrzeby miasteczka i okolicy w [illegible] promieniu.

Dom na przyjęcie rodziny carskiej w Wilmanstrand urządzony został rozumnie i gustownie — wszyscy to przyznają — ale największy rozum [illegible] że całe umeblowanie, wszystkie sprzęty, obicia, dekoracje, wszystko jednem słowem krajowe, fińskie, tak dalece, że gazety nazwały tę improwizowaną rezydencję małą wystawą przemysłową Finlandji.

[illegible] główna sala urządzona w improwizowanej rezydencji [illegible] oświetlonej trzema olbrzymiemi oknami weneckiemi. Pułap koloru błękitnego, pośrodku złoty lew, herb Finlandji. Story, obicie szarym jedwabiem ze złotem, mnóstwo [illegible] roślin, meble brzozowe i czarnego klonu, [illegible] ozdobami renesansowemi, [illegible] pluszem [illegible] portiery i [illegible]. Wszystkie meble z drzewa i [illegible] krajowych; dwa olbrzymie zwierciadła [illegible] z fabryki [illegible] zwieszone [illegible] Engströma w Helsingfors. Obrazy rozwieszone na ścianach są pędzla samych fińskich malarzy: Lindholma, Munsterhelma, Edelfelta, Berensona. [illegible] posągi dłuta fińskich rzeźbiarzy: Tackanena i Walgrena.

Na lewo z werandy sypialnia, obita atłasami błękitnemi i białemi: pośrodku pod baldachimem wspaniałe łoże, roboty stolarza Martinena z Wyborga; po bokach stoliczki z białemi porcelanowemi [illegible] z malowidłami pani Marga-Kisilew, artystki, należącej do rodziny [illegible] rosyjskiej, dziś zupełnie sfińszczonej. Obok sypialni gotowalnia kobieca obita jedwabiem blado różowym, meble złote [illegible] białym adamaszkiem. Umywalnie z porcelany [illegible] przyborami, nadzwyczaj wytworne, z fabryki „Arabia“ pod Abo. Gotowalnia męska z drugiej strony, w stylu [illegible], wybita skórą błękitną, [illegible] fabrycznych [illegible] Tamerfors. [illegible] cara; tutaj [illegible] popielate, na suficie ornamenta w guście [illegible] z zakładu Engmana w Abo. Wszystkie sprzęty olszowe i [illegible], bardzo wytworne, pokryte skórą kozłową z Tamerfors. Biuro także brzozowe, przepysznie [illegible] zielonym z fabryki Forssa. Obok pod ścianą stół, na środku [illegible] w kapliczce na motyw św. Marka [illegible] wykonany w Wilmanstrand przez zegarmistrza Langerströma; na froncie herb fiński; pod zegarem piękny gruby tom: jestto zbiór praw Finlandji wydany w r. 1734 z późniejszemi dopełnieniami. Wszystkie przybory na biurku bogate, wyrobione w Finlandji, aż do muszli, w której leży kilkanaście piór stalowych.

Tak samo krajowemi wyrobami obito i umeblowano oficynę, w której stanął następca tronu z guwernerami.

Teatr, literatura i muzyka.

* **Repertoar teatralny.** Jutro we czwartek d. 20. sierpnia: „Piękna Helena“, opera komiczna w 3 aktach F. Offenbacha.

— Teatr. Nareszcie powrócił nam ten dobry, sympatyczny zarodek, ta ożywcza dusza naszego pracowitego i ziewającego żywota, a zaledwie wysiadłszy z wagonu powitał nas śpiewem. Miał być „Pierścień Rodzinny“ — stara wszystkich znajomość — ale mniejsza, tembardziej że na afiszu: Florjański, Fontana, Bocskaj, Kasprowiczowa — więc dla ogółu miła ponęta, dla melomanów przyjemna konieczność. W ciągu dnia zasłabła pani Bocskaj, afisz tedy musiał się zmienić a uczynił to wedle klasycznego wzoru: znacie tę bajeczkę? — znamy — więc posłuchajcie. To też pod wieczór czytano po rogach: „Dzwony z Corneville“ — co jak wiadomo ma oznaczać: Dzwony kornewilskie. Zgrabna i nader wdzięczna ta operetka jest jednak u nas zanadto już znaną, żeby sama przez się mogła jeszcze pociągać. Mimo to wszakże, że z wyjątkiem publiczności lóż, która cała prawie jest dotąd na willegiaturach, teatr zresztą bardzo ładnie był zaludniony, bo chodziło o powitanie artystów. Ten sposób składania hołdu jest niezaprzeczenie praktyczny i najważniejszy. Ale on sam nie wystarcza. Należało przecież znaleść jakiś serdeczny okrzyk, a już co najmniej uderzyć gromko w dłonie. Lecz gdzie tam! Pogapiliśmy się troszkę — bardzo uradowani, co prawda — i na tem wszystko się skończyło.

O wykonaniu „Dzwonów“ nie ma nic, a nic, nowego do powiedzenia. Co najwyżej dałoby się chyba coś nadmienić o niektórych artystach. Więc naprzód z przyjemnością możemy napisać, że p. Florjański bardzo mało popsuł sobie głos, a może nawet na szczęście nie popsuł go wcale i tylko nam się tak zdaje, sądząc z tonów piano; inne bowiem, to jest brane mocno, ma tak piękne jak poprzednio, jeżeli nawet nie piękniejsze. W każdym razie wysłanie p. Florjańskiego za granicę i to bez żadnej odwłoki, jest rzeczą interesu publicznego. A toż samo co do p. Fontany, który choć wczoraj nie występował, to jednak wiadomo, że przedstawia takiż sam znakomity materjał. Obydwu tych panów można zobowiązać, żeby potem odsłużyli w kraju te kilka lub kilkanaście tysięcy, które się na nich wyłoży, a faktem jest widocznym nawet dla profanów, że tak jeden z nich jak drugi, po należytem wykształceniu w śpiewie, mogą zostać prawdziwą ozdobą polskiej sztuki. Wracając do „Dzwonów“ możemy jeszcze zaznaczyć, że partję Dziewanny miała pani Kasprowiczowa, śpiewając wybornie jak zawsze i burmistrzując po scenie, tak jak mogła najlepiej. Germanę śpiewała panna Praun, nierównie gładziej i z większą pewnością siebie niż poprzednio — za co też liczne zbierała oklaski. P. Krykiewicz dzięki swej znakomitej grze, a p. Kiczman dzięki swej doskonałej deklamacji w śpiewie wzbudzali oznaki żywego zadowolenia. Wreszcie wielki aplauz należy się p. Skalskiemu za to, że mimo niesłychanego tertesu klaskań pode drzwiami i na galerji, nie dał się przecież zepchnąć do popełniania wiadomych kupletów. Żeby uciszyć wrzaski cisnął co prawda jeden kuplet, ale po resztę odesłał petentów na Berdyczów. Wartoby więc, żeby nasza poczciwa i przenajmilsza gawiedź raczyła już raz się o tem dowiedzieć, że teatr nie jest wcale jakąś budą jarmarczną, a p. Skalski jest artystą i to niepospolitym artystą.

— Otrzymaliśmy następujące **nowości literackie:**

— Krótki rys nauki religii dla młodzieży izraelickiej w szkołach ludowych, ułożył N. Landes, Lwów 1888, nakładem autora.

— Gra uczuć i fal morskich, dramat Grillparzera, przełożyła Helena Wiślańska, — Tarnów 1885, nakładem autorki.

— Hilfsbuch für den Cassendienst von Christian Uzel, Wien, 1885. (Zawiera obliczenia co do uszkodzonych banknotów austrjackich i innych i co do monet złotych i srebrnych według modły giełdy wiedeńskiej).

— Map c. k. wojskowego instytutu geograficznego wyszły dalsze karty, — mianowicie cztery dalsze karty „Przeglądowej mapy Europy środkowej“ (rozmiar 1:750.000) i 22 kart „szczegółowej mapy austro-węgierskiej“ (rozmiar 1:75.000). Z tych ostatnich ważną jest dla nas karta: Zone 8, Colonne XX, zawierające przestrzeń: Ujsoły i Stara Bistrica (reszta dotyczy Węgier). Dalej wyszła w czterech kartach „Mapa austro-węgierskich wojskowych okręgów uzupełniających“ (rozmiar 1:1,200.000), cena 3 zł. 60 ct.— Wreszcie „Militär-Eisenbahn-Instradirungskarte (rozmiar 1:900.000), cena 6 złr. 20 ct. Główny skład tych map w księgarni Lechnera, Wiedeń, Graben nr. 31.

— Zbiór rusko-ukraińskich kwartetów p. t. *Kobzar*, wydany przez gr. kat. alumnów we Lwowie, pod redakcją p. Wachnianina i p. Bażańskiego. Dostać można w księgarni ruskiej, Seyfartha i Czajkowskiego i Łukaszewicza we Lwowie, oraz w księgarni Giliczka w Tarnopolu. Cena 1 zł. 20 ct, Wydanie bardzo staranne i eleganckie, druk Pillera i Spółki we Lwowie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Projekt petycji do Koła polskiego, w sprawie dostaw dla c. k. armii, ułożony przez lwowską Izbę rękodzielniczą:

„Wysokie Koło! Rozpisana przez Wysokie ministerium wojny licytacja na dzień 3. lutego 1885 na dostawę artykułów skórzanych dla c. k. armii, wznieciła pośród nas rękodzielników słuszną nadzieję, iż kraj nasz zwykle pomijany we wszystkiem, coby dlań jakąś korzyść przynieść mogło, otrzyma w tym roku jeszcze dostawę rzeczonych artykułów i dla tego utworzyło się galic. Towarzystwo dostawy artykułów skórzanych dla c. k. armii z siedzibą we Lwowie, z zadaniem starania się o otrzymanie robót i rozdzielania takowych pomiędzy rękodzielników na prowincji, aby tym sposobem dać ludziom możność pracy, a z nią utrzymania i ochronienia tysiąca rodzin od głodowej śmierci.

Pomimo, że Wydział krajowy złożył potrzebne wadjum i przyrzekł złożyć ewentualną kaucję, pomimo, że udowodnionem zostało, iż stowarzyszenie posiada dostateczną *Leistungsfähigkeit*, gdyż do niego tylko samoistni fachowo wykształceni rękodzielnicy należeli, pomimo, że Towarzystwo to przy pomocy i poparciu Wysokiego Wydziału krajowego wszelką dawało gwarancję, pomimo tego c. k. ministerstwo wojny, względnie mięszana komisja, w skład której wchodzili między innymi JE. pan minister spraw wewnętrznych i JE. pan minister handlu, odrzuciła ofertę naszego Towarzystwa a natomiast przyjęła ofertę „Geldhabów wiedeńskich.“ W obec tego galic. Towarzystwo dostawy artykułów skórzanych czuło się spowodowanem rozwiązać się, a natomiast zawiązuje się Stowarzyszenie dla dostawy wszystkich potrzeb dla c. k. armii, składające się z drobnych przemysłowców i rękodzielników z całego kraju, gdyż niestety u nas nie ma wielkich i w wielki kapitał zaopatrzonych rękodzielników — a to nie z winy kraju!

Co było powodem odrzucenia oferty zwiniętego Stowarzyszenia, nie chcemy o tem się rozwodzić — to pewna, że w tem nie było winy po stronie naszej, zważywszy, że mamy prawo prosić i żądać, abyśmy dostarczając do armii ludzi, tak jak Węgrzy zaopatrywali ich także w buty i odzienie potrzebne.

Wysoka Rada państwa uchwaliła ustawę przemysłową, ale cóż z tej ustawy jeżeli sam rząd uznaje za „leistungsfähig“ kapitalistów, a nie rękodzielników fachowo uzdolnionych i oddaje dostawę dla c. k. armii całego państwa w Przedlitawii kilku „Gründerom“ wiedeńskim!

Wysokie Koło raczy zważyć, że tu nie chodzi o jednostki, ale o kraj cały, kraj zubożały, zniszczony, opłacający podatek krwi i mienia, kraj pozbawiony fabryk, przemysłu, kraj zapomniany i tylko wiecznie i ciągle obietnicami łudzony!

Czas złudzeń już minął, pragniemy rzeczywistości, pragniemy i żądamy, tego co się nam dawno należy, a tem żądaniem naszem jest: „dajcie nam należną pracę.“

Pracy a nie zysku potrzebujemy i nie chcemy wstępować w ślady owych wielkich kapitalistów, którzy potrafili sobie zyski przysporzyć, odbierając pracę tym, którym ona z prawa i obowiązku się należy.

Wysokie Koło! W czasach rządów absolutyzmu i despotyzmu Galicja w dostawianiu artykułów dla wojska potrzebnych nie była pomijaną, w Jarosławiu bowiem i w innych miejscach wyrabiano mundury, buty i rynsztunki, a tak z dokładności roboty jak i czasu dostawy, sfery wojskowe były zupełnie zadowolone!

Dziś, gdy rząd sprzyja krajowi, gdy rękodzielnictwo w kraju naszym daleko wyżej stoi, niż przed 20 laty, gdy dajemy wszelką gwarancję tak pod względem dokładności roboty, jak dotrzymywania terminów dostawy i gdy zależy nam na tem, aby w kraju naszym rzeczywiście można otrzymać tę dostawę, udajemy się do Wysokiego Koła z propozycją i prośbą, aby Wysokie Koło wpłynęło tam gdzie za właściwe uzna, aby po 1) system dostawy w ten sposób był zmienionym, iżby wszystkie przybory i potrzeby dla armii wyrabiane i dostarczane były dla każdego kontyngensu w tym samym kraju, w którym wojsko stoi, jakoteż by i oferty w tym samym kraju podawane i rozstrzygane były, a tylko przez Wysokie ministerjum potwierdzone; po 2) by do podejmywania się takich dostaw tylko poszczególne stowarzyszenia rękodzielnicze i samoistni, uzdolnieni fachowo rękodzielnicy dopuszczani byli a robota w różnych miejscowościach kraju wykonywaną być mogła; po 3) Wysokie Koło raczy powziąć uchwałę, by członkowie wspólnych delegacyj w tychże podnieśli to, aby ministerstwo wojny tak ze względu na słuszność, jakoteż dla dobra c. k. armii, a tem samem i państwa zmieniło w jak najkrótszym czasie system dostawy potrzebnych artykułów dla c. k. armii w sposób wyżej wskazany.

Żywimy przekonanie, że myśl nasza znajdzie odgłos i poparcie także u pokrewnych nam narodów, w delegacjach wspólnych i Radzie państwa posiadających swych reprezentantów i nie wątpimy, że Wysokie Koło uwzględniając słuszne żądania kraju naszego, użyje całego swego wpływu, ażeby raz stało się zadość sprawiedliwości, której od czasu ery konstytucyjnej z cierpliwością wszelką oczekujemy.“

Telegramy targowe z dnia 18. sierpnia:

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo —.— zł. do —.— zł.; żyto —.— zł. do —.— zł. Okowita 28.— do 28.25 zł. Budapeszt: Pszenica za 100 kilo na wiosnę 7.25 do 7.27 zł.; rzepak na sierpień-wrzesień 10.87 do 11.— zł. Wrocław: Pszenica —.— do —.— m. żyto —.— do —.— m. owies —.— m.; rzepak —.—; spirytus —.— m. — — zł. — c. Berlin: Pszenica żół. na sierp. wrzes. 153.25; żyto —.— m.; okowita 43.30 m.; olej rzepakowy —.—. Paryż: Mąka za 159 kilo 44.50 franków; olej rzepakowy —.— fr.; okowita —.— fr.

Nafta Wiedeń d. 18. sierpnia: —.— zł. do —.— zł, Brema loco 765,— Hamburg loco 760,— na sierp. 750.—, na sierpień-wrzesień 775.—; Antwerpia: na sierp. 19 3/8; Nowy-York: 8 3/8; Filadelfia 8 1/4.

Ostatnie wiadomości.

Gazeta urzędowa tutejsza czyniąc się wczoraj zpowodu dnia urodzin cesarskich tłómaczem uczuć homagialnych kraju względem monarchy, zamieściła na czele swego numeru oświadczenia gorące tychże uczuć. Wśród oświadczeń tych uderza wszakże brak wyrazu wdzięczności za prawa narodowe, przywrócone i nadane krajowi przez najmiłościwiej panującego nam cesarza i króla, uczuć rzetelnych i serdecznych, podzielanych niewątpliwie — świadczą o tem tysiączne objawy — przez kraj cały i wszystkich jego mieszkańców. Czyżby to opuszczenie było znamieniem czasu, czy stosunków miejscowych?...

Wszystkie prawie dzienniki rosyjskie zajęły się naraz jeden, sprawą zbliżenia ekonomicznego Austro-Węgier do Niemiec (jak wiadomo sprawa miała być traktowaną przez hr. Kalnoky'ego, podczas wizyty w Warszawie), i wszystkie wyrażają się w sposób stanowczo nieprzychylny dla tego zbliżenia, widząc w niem nawet bezpośrednie poszkodowanie interesów rosyjskich — na Półwyspie Bałkańskim. Rezultat narady warcińskiej staje się tem mocniej interesującym dla sprawy ekonomicznej naszego kraju.

Pisma zagrzebskie dowiadują się z Bośnii, że na powitanie cesarza w Pożedze, (podczas manewrów) przybędzie deputacja Bośniaków pod wodzą Fazli Paszyca albo Bega, Kapetanowicza, która wniesie równocześnie prośbę o stanowczą aneksję Bośnii.

Car Aleksander III. jest lada chwila oczekiwany w Kijowie, dokąd ma przybyć na wielkie manewra. Dotąd niewiadomo, którędy jechać będzie car z Kijowa do Kromieryża, gdyż wszyscy urzędnicy kolejowi, zarówno na linii Kijów-Podwołoczyska-Lwów, jakoteż na linii Kijów-Lublin-Iwanogród-Granica, otrzymali rozkaz, by byli przygotowani na przyjęcie cara.

Z konferencji telegraficznej, obradującej w Berlinie, donoszą, że z powodu niepomyślnych widoków dla wniosków Niemiec o zniżeniu taksy mają szanse projekta Austrji, według których taksy dla telegramów, idących do rozmaitych krajów, byłyby równe.

Do *Debatów* donoszą z Londynu, że alians angielsko-chiński nie istnieje zgoła. Istniejące zbliżenie Chin do Anglii może jednak w danym razie przybrać charakter wyraźniejszy.

W Chartum miało wybuchnąć w lipcu powstanie. Miał się tam podówczas znajdować Osman Digma.

Times dowiaduje się z Kalkuty, że car udał się z prośbą do emira Buchary o pozwolenie wybudowania kolei aż do rzeki Oxus. Emir odmówił temu żądaniu.

Telegramy „Gazety Narodowej“.

Wiedeń d. 19. sierpnia. (Pryw.) Doniesienie *Nowej Pressy* o zwołaniu sejmu galicyjskiego na październik nie ma żadnej podstawy. Gabinet jeszcze nic nie postanowił co do zwołania Rady państwa i sejmu. Projektowane jest zwołanie Rady państwa na ostatni tydzień września.

Wiedeń d. 19. sierpnia. (Pryw.) Do Kromieryża przybędą także arcyks. Karol Ludwik i w. ks. Włodzimierz Aleksandrowicz, który ożeniony z księżną Marją meklemburgską, jak wiadomo wielki wpływ na cara wywiera.

Wiedeń d. 19. sierpnia. Według *Polit. Corresp* przybędzie do Kromieryża także w. ks. Włodzimierz, brat cara.

Berlin d. 19. sierpnia. Z powodu urodzin cesarza austrjackiego był u cesarstwa niemieckich obiad galowy, w którym uczestniczył cesarzewicz niemiecki, tudzież inni książęta krwi, członkowie ambasady austrjackiej i minister Hatzfeld.

Berlin d. 19. sierpnia. Z powodu urodzin cesarza austrjackiego odbył się tu wczoraj wieczór bankiet przebywających tutaj obywateli austro-węgierskich. Obecnych było około 208 osób, konzul Czikan, prezes wiedeńskiego Männergesangvereinu Olschbauer z kilkoma śpiewakami, oficerowie pruskiego pułku im. cesarza Franciszka Józefa, członkowie towarzystw austrjackich i węgierskich. Prezes towarzystwa austrjackiego Gutfaldt wniósł zdrowie cesarza, które entuzjastycznem „hoch!“ i hymnem austrjackim przyjęto; prezes towarzystwa węgierskiego Horvath wniósł zdrowie cesarza niemieckiego, które z zapałem i hymnem pruskim przyjęto; prezes towarzystwa słowiańskiego Dobry wniósł zdrowie cesarzewicza Rudolfa, które powszechnemi oklaskami przyjęto. Po bankiecie był bal.

Ischl d. 19. sierpnia. Wczoraj przybyli tutaj król duński i król grecki, aby cesarzowi złożyć osobiście swoje życzenia. Po obiedzie familijnym powrócili do Gmunden.

Krasnoje Sioło d. 19. sierpnia. Przy śniadaniu ceremonialnem z powodu zwyczajowej uroczystości kościelnej preobrażeńskiego pułku lejbgwardji, car wniósł toast na cześć cesarza austrjackiego jako w dniu tegoż urodzin.

Londyn d. 19. sierpnia. *Standard* dowiaduje się, że rząd brytyjski oczekuje w tych dniach ważnych komunikacyj ze strony gabinetu petersburgskiego co do kwestji zulfakarskiej. Rząd rosyjski otrzymał obecnie zażądane przez niego szczegółowe informacje topograficzne co do spornego obwodu, a informacje te rzucają całkiem nowe światło na ten przedmiot; rząd rosyjski ma też zamiar propozycje swoje w ten sposób zmodyfikować, że być może wypadnie się spodziewać, iż rozwiązanie trudności prędko nastąpi.

Londyn d. 19. sierpnia. Zgromadzenie wyborców w Chalsea przyjęło bez zastrzeżeń oświadczenie Dilke'go, że zarzuty przeciw niemu podniesione są nieprawdziwe. (Zarzuty o adulterją, czyli zgromadzenie pozwala mu nadal kandydować do parlamentu; p. r.)

Kair d. 19. sierpnia. Według *Bosforu*, gabinet postanowił na naradzie z d. 14. b. m., po przybyciu Drummonda Wolfia prosić o protektorat egipski. Puszczono w obieg listę na podpisy w tym celu, która jednak napotkała opór ze strony naczelników duchowieństwa.

Przyjechali do Lwowa d. 19. sierpnia 1885.

Hotel ŻORŻA: Książę A. Maurocordato z Rumunii, K. hr. Czosnowski z Wołynia, Z. Skrzyński z Harty, R. Krzysztofowicz z Bukowiny, A. Rodicz z Trybuchowic, dr. K. Żywicki z Tarnopola.

Hotel FRANCUZKI: J. hr. Starzeński z Bieniawy, A. hr. Komorowski-Sufczyński z Łuczyc, M. hr. Komorowski z Łuczyc, P. Rogala Kostecki z Rosji, M. hr. Fredrowa z Dubanowic, A. hr. Miączyński z Rosji, W. hr. Rey z Psar.

Hotel LANGA: M. Rokosowski z Tarnowicy, R. Radler z Wiednia.

Hotel ANGIELSKI: S. Zieliński z Worobijówki, dr. W. Slączka z Buczacza, A. Thürman z Kołomyi.

C. k. jeneralna Dyrekcja austr. kolei państwowych.

Wyciąg z rozkładu jazdy
ważny od dnia 1. czerwca 1885.

Przyjazd do Lwowa:

Pociąg mieszany: o godz. 2 min. 10 w nocy z Husiatyna, Stanisławowa, Chyrowa, Stryja.

Pociąg osobowy: o godz. 8 min. 5 przed południem ze Stanisławowa, Chyrowa, Stryja, i o godz. 4 min. 51 po południu ze Stanisławowa, Chyrowa, Stryja.

Odjazd ze Lwowa:

Pociąg mieszany: o godz. 6 min. 55 rano do Stryja.

Pociąg osobowy: o godz. 11 min. 25 przed południem do Stryja, Chyrowa, Stanisławowa i o godz. 7 min. 10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Stanisławowa, Husiatyna.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Ze Lwowa odchodzą:

podług zegara lwowskiego:

Do Krakowa	*10.46	4.05	† 2.25	—	4.50
Do Podwołoczysk	10.27	* 5.56	† 4. 8	—	12.35
„ (z Podzamcza)	10.56	—	—	* 6.07	1. 9
Do Czerniowiec	—	11. 6	—	* 6.20	12.20

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa	9.27	* 5.36	11.33	—	† 3.58
Z Podwołoczysk	*10.26	3.05	—	3.50	† 2.15
„ (na Podzamcze)	*10.12	2.28	—	* 3.20	—
Z Czerniowiec	*10.05	3.35	—	3.30	—

Pociąg nr. 18 nie kursuje aż do 1. listopada b. r.

* Gwiazdką są oznaczone pociągi pospieszne.

† Krzyżykiem pociągi kurjerskie.

W obwódkach czarnych [ ] są godziny nocne, t. j. od szóstej wieczór do szóstej rano.

Z Krakowa odchodzą:

Do Lwowa	*9.13	10.57	6.12	†7.59	10.46
Do Wiednia	5.40	*6.55	—.—	9.30	3.—
Do Prus	5.40	*6.55	—.—	7.55	9.30

Do Krakowa przychodzą:

Ze Lwowa	5.10	9.38	*6.48	2.33	—.—
Z Wiednia	*8.30	9.50	7.26	9.45	—.—
Z Warszawy	*8.30	—.—	—.—	9.45	5.27
Z Prus	*8.30	9.46	—.—	—.—	3.15

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.

Wiedeń dnia 18. Sierpnia 1885.
godzina 1. minut 45. popołudniu.

Alpiny	37.—	Węg. akcje kr.	289.75
Anglo-Austr.	99.75	Unionsbank	80.—
Kolej Kar. Lud.	244.25	Nordbahn	233.25
Kolej Połud.	133.60	Kolej Alföld	185.50
Kolej p. Elżb.	296.25	Kolej lw-czern.	226.25
Węg. Nordostb.	176.25	Wied. Commun.	124.—
Węg. obl. p. zł.	109.25	Elbetal.	159.—
Węg. cis. losy r.	122.50	Länd. Bank	99.—
Zł. ren. węg. 4%	98.77	Bankverein.	101.50
Ros. rubel pap.	1.23 1/2	Losy węgier.	118.—
Galic. indemn.	102.50	Kredytowe	—.—

Usposobienie słabe.

Wiedeń, dnia 19. sierpnia 1885.
godzina 10 min. 36 przed południem

Akcje kredyt.	285.80	Anglo-austr.	99.75
Kolej Kar. Lud.	244.50	Kolej południ.	133.50
Unionbank	80.—	Napoleondor	9.90
Rossyj. bankn.	1.23 3/4	Usposobienie:	ciche

Berlin, dnia 18. sierpnia 1885
godzina 5 minut 54 po południu

Rossyjsk. bankn.	201.60	Akcje kredyt.	467.50
Lombardy	219.50	Galicyjskie	99.80
Poż. wschod.	60.10	Austr. bank.	163.30

Lwów, z Izby handlowej d. 19. sierpnia 1885

	płacą	żądają
1. Akcje za sztukę. bez kuponu bieżącego bez dywidendy		
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	243 50	246 50
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w a.	225 25	228 25
Banku hypot. galic. 200 zł. w. a.	274 50	278 50
„ kred. galic. 200 zł. w. a.	225 —	230 —
2. Listy zastawne za 100 złr. bez kuponu bieżącego:		
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	99 25	100 25
„ „ „ 4 „ „	90 50	91 50
„ „ „ 5 „ okres.	99 25	100 25
„ „ „ 4 „ „	88 20	89 20
Banku krajowego 4 1/2% w. a.	91 50	92 50
Banku hyp. galic. 6 „ „	101 15	102 30
„ „ „ 5 „ „	96 35	97 35
„ „ „ 5 wyl. z 10% prm	98 75	99 75
3. Listy dłużne za 100 złr.		
G. Z. kr. wł. (d. 6%) 3% w likw.	57 —	59 —
„ „ „ „ 5% 2 1/2% „	53 —	56 —
4. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	102 10	103 10
Kom. banku kraj. 5 pr. w. a. 1em.	97 —	98 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.	102 75	104 —
Pożyczka „ „ 1883 4 1/2% „	90 75	91 75
5. Losy.		
Miasta Krakowa	17 —	19 —
„ Stanisławowa	23 50	25 50
6. Monety.		
Dukat holenderski	5.80	5.90
Dukat cesarski	5.84	5.94
Napoleondor	9.85	9.95
Półimperjał rosyjski	10.17	10.27
Rubel rosyjski srebrny	1.54	1.64
„ „ papierowy	1.22 1/4	1.24 1/4
100 marek niemieckich	60.95	61.60
Srebro	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje



Główny skład
Trumien metalowych
z pierwszorzędnej fabryki wiedeńskiej po cenach fabrycznych w handlu
A. FALISZEWSKIEGO
w Przemyślu.
3082 1–4

PRAWDZIWE
PIGUŁKI MORISONA
Pa ARTHAUD MOULIN.
najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, skrofulicznych, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. 1931 5–?
Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin, aptekarza 30, ulica Louis le Grand, we Lwowie skład wyłączny w apt. p. Krzyżanowskiego obok Brygidek.



Ceny staników po 8, 10, 12, 14 do 16 zł. a. w.
Centure po 6, 8, 10 do 12.
Przy zamówieniach listowych uprasza się o przysłanie miary w centymetrach: 1) objętość piersi i grzbietu pod ramionami wzięta, 2) objętości kibici, 3) objętości bioder, 4) długości od miejsca pod ramionami do kibici. Miarę należy brać po sukni. 2902 2–?

VICHY

ADMINISTRACJA w PARYŻU,
Boulevard Montmartre nr. 8.
PASTYLKI do TRAWIENIA
wytworzone ze źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego smaku o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu.
SOLE VICHY do KĄPIELI.
Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.
Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy, aby na wszystkich produktach znajdowały się znaki: **Kompanji wód Vichy.**
Dostać można we Lwowie w apt. P. Mikolascha, E. Mendrochowitz i Goldbaum.
1954 9–22

i fotodrukarski
E. Trzemeskiego
we Lwowie, w Hotelu Europejskim
poleca się pp. artystom, nakładcom przemysłowcom i kupcom do wykonywania płyt fotocynkograficznych do pism ilustrowanych, inseratów, cenników itp. Fotodruki zaś wykonują się w najmniejszej ilości 100 sztuk we wszystkich formatach.
Wszelkich objaśnień co do ceny lub wykonania udziela ustnie lub pisemnie.
Zakład fotograficzny E. Trzemeskiego
we Lwowie, Hotel Europejski. 3055 3–3

Nauka kroju damskiego
ułatwionym sposobem
według najnowszego systemu paryskiego.
Cały kurs trwa 1 miesiąc, codziennie po 2 godziny.
Przyrządów żadnych nie trzeba prócz papieru rysunkowego i miary centymetrowej.
Każda uczennica wykończa jedną suknię kompletnie i dwa staniki, jeden zmniejszony, drugi powiększony.
Cały kurs kosztuje 10 złr.
Zapisywać się można codziennie od godz. 3–6 popołud.
Mme MARIE
uczennica Wortha,
2892 ul. Sykztuska l. 14. I. piętro.

Nagrodzona srebrnemi medalami zasługi.
SCHUBUTHA MASA
do zapuszczania podłogi
w 5 kolorach, pudełko wystarczające na wielki pokój
kosztuje 1 złr.
Do nabycia w handlach: we *Wiedniu*, *w Pradze* i *Bernie*; *we Lwowie*: Narodna Torhowla, St Markiewicz; w *Krakowie*: J. F. Fischer, M. Jawornicki, Fr. Lenert, K. Okoń, A. Suski; w *Brzozowie*: A. Mariniowa i Spł.; w *Bochni*: J. Michnik; w *Brzesku*: J. M Cellnik; w *Brodach*: W. Adamowicz; w *Brzeżanach*: E. Moerl; w *Czerniowcach*: J. Schnirch; *w Czortkowie*: M. Brenhoz; w *Jaśle*: G. Steinhaus i Syn. M. Weisenfeld; w *Jarosławiu*; K. Zabłotny; w *Kałuszu*: J. Korytowski; w *Nowym Sączu*; K. Millner, F. Garan; w *Przemyślu*: M. Krug, E. Machalski; *w Przeworsku*: S. Rejwański; w *Podwołoczyskach*: G. Morawetz; w *Rzeszowie*: Schaiter i Sp., E. Neugebauer; w *Rohatynie*: F Marx; w *Sanoku*: R. Barth; J. Rynczarski; *w Stanisławowie*: W. Waldek, Ch. Meisels, T Szawiński; *w Samborze*: B. Żuławski; w *Sokalu*: A. W. Grot; *w Serecie*: J. Dempniak. w *Tarnowie*: F. Leszczyński, Müldner i Sp.; w *Tarnopolu*: E. Frantz; *w Zaleszczykach*: L. Schiller i Syn, H. Sanocki.
Uwaga. W ostatnich czasach namnożyło się mnóstwo licznych naśladownictw naszej masy do podłogi, które są w cenie wprawdzie niższej, lecz też i zupełnie nie do użycia; przestrzegamy więc przed zakupnem takowej. 2872 2–?

Tylko jeszcze do końca miesiąca
są do nabycia:
Dobre męskie Chiffonowe koszule sztuka po 1 złr.
Dobre czysto płócienne KALESONY męskie para po 1 zł.
KRAWATKI męskie w wielkim wyborze
w magazynie fabrycznym
M. Beyera i Spółki
Lwów, ulica Karola Ludwika l. 1.
3094 1–6

SZEŚĆ MEDALI ZASŁUGI I DYPLOM UZNANIA!
za niezrównane wyroby kosmetyczne i toaletowe.

Białe i piękne ręce!!!
Najbardziej czerwone i opierzchnięte ręce wybiela i wydelikatnia po kilkurazowem natarciu
KREM ROŚLINNY
słoik 80 ct.
GRYSIK TOALETOWY do mycia rąk
dla wydelikatnienia zgrubiałego naskórka. Pudełko 25 ct.
PROSZEK DO CZYSZCZENIA PAZNOGCI
dla nadania paznogciom białości, różowego odcienia i pięknego połysku. — Pudełko 25 centów.
Siodełka do polirowania paznogci 1 zł. 25 ct.
SZCZOTKI, PILNICZKI, KOSTKI
do czyszczenia i formowania paznogci od 40 ct. do 3 zł.
Jan Ihnatowicz,
we LWOWIE sklepy własne ul. Kopernika l. 3., ulica Halicka róg Wałowej, Hotel Europejski i Filia w KRAKOWIE Sukiennice Nr. 20.
Z dniem 1. czerwca r. b. otworzono w CZERNIOWCACH FILIĘ w Rynku l. 1.
2905 2–?

Uzdrowisko ARCO (Południowy Tyrol)
w pobliskości jeziora Garda.
Uzdrowisko klimatyczne
Klimatyczny pobyt przez jesień, zimę i wiosnę dla cierpiących na piersi, krtań i nerwy, tudzież dla niedokrewnych, rekonwalescentów i otyłych. Ciepły, jednostajny, spokojny klimat. Pyszne położenie u podnóża lasów oliwnych. Zakład inhalacyjny do wziewania pary igliwiowej i soli rozprószających w osobnych kabinach itp. urządzony podług najnowszych wymogów umiejętności. Kuracja wodolecznicza, kąpiele wanienne, masaża, tusze parowe, aparat pneumatyczny, kuracja żętyczna i winogronowa. Wielka czytelnia, konwersatorium, bilard, salon do gry i restauracja w nowo urządzonem kasynie. Najlepsze umieszczenie się w rozmaitych hotelach i pensionach. Prywatne mieszkania dla familii w wilach otoczonych ogrodami. Sławni lekarze. Bliższe objaśnienia udziela i prospekta wysyła
3095 1–3 **Zarząd uzdrowiska.**

GRUNTOWNA i SZYBKA POMOC
dla cierpiących na żołądek i spodnie części ciała.
Do pana B. Fragnera w Pradze!
Pański Dr. Rosy balsam życia okazał się nader wybornym środkiem domowym, albowiem moja żona w skutek użycia tegoż wyleczyła się zupełnie z długotrwałej choroby żołądka, połączonej z wzdęciami. Upraszam o przysłanie mi jeszcze dwóch flaszek jak najspieszniej.
Politz. Z poważaniem
A. Skala, szklarz.
Utrzymanie zdrowia zależy po największej części od oczyszczenia i czystości soków i krwi, tudzież od ułatwienia dobrego trawienia. Aby to osiągnąć, jest najlepszym i najskuteczniejszym środkiem
dr. ROSY „Balsam życia“
Dr. Rosy **Balsam życia** odpowiada najzupełniej wszelkim tym wymaganiom, gdyż ożywia całą czynność trawienia, wytwarza zdrową i czystą krew, a ciału przywraca napowrót dawniejszą siłę i zdrowie. Na wszelkie dolegliwości trawienia, mianowicie **brak apetytu, odbijania kwaśnami, wzdęcia, wymioty, kurcz żołądka, zaflegmienie, hemoroidy, zepsucie żołądka potrawami i t. d.**, jest pewnym i uznanym środkiem domowym, który z powodu doskonałego skutku zyskał w bardzo krótkim czasie ogólne rozszerzenie.
Wielka flaszka kosztuje 1 złr., pół flaszki 50 ct.
Można przejrzeć bardzo wiele podziękowań. — Balsam rozsyła się na wszystkie strony za zaliczką należytości.

Zwraca się uwagę.
Celem uchronienia się od niemiłych nieporozumień, upraszam kupujących, zawsze wyraźnie zażądać:
dr. Rosy balsam życia
z apteki „B. Fragnera w Pradze“, gdyż postrzegłem, że kupującym w niektórych miejscach dowolną jaką miksturę dawano, jeżeli oni poprostu Balsam życia, a nie wyraźnie **dr. Rosy balsam życia** zażądali.
Prawdziwy Balsam życia dr. Rosy
jest do nabycia tylko **w głównym składzie w Pradze**, w aptece **B. Fragnera**, „zum schwarzen Adler“, Eck der Spornergasse, nr. 205.
Dostać można we Lwowie: u Z. Ruckera apt., K. Krzyżanowskiego apt., J. Beisera apt., Henryka Blumenfelda apt., Mikołaja Karczewskiego pod „złotym Jeleniem“, J. Piepesa apt.; w Krakowie J. Trauczyński apt.; dalej w aptekach: w Białej, w Borszczowie, w Brodach, w Brzesku, w Brzeżanach, w Budzanowie, w Dolinie, w Drohobyczu, w Dynowie, w Frysztaku, w Głogowie, w Jarosławiu, w Jaśle, w Kańczudze, w Kołomyi, w Krakowie, w Leżajsku, w Lipniku-Białe, Mielcu, Nowym-Sączu, w Podgórze, w Przemyślanach, w Przeworsku, w Przemyślu, w Rymanowie, w Rzeszowie, w Samborze, w Sanoku, w Saszowie, w Starym-Sączu, w Skolem, w Skałacie, w Sokalu, w Stryju, w Tarnopolu, w Tarnowie, w Wilamowicach, w Zakliczynie, w Żydaczowie, w Żywcu.
Wszystkie apteki w Austrji, tudzież większa część handlów korzennych, mają ten balsam na składzie.
Tamże sprzedaje się także
Pragska uniwersalna maść domowa,
pewny i doświadczony środek na wyleczenie wszelkich zapaleń, ran i wrzodów.
Takowej używa się z pewnym skutkiem na zapalenia, zatrzymania pokarmu i stwardnięcia piersi kobiecej przy odłączaniu dzieci; przy abscesach, krwawych wrzodach, ropiących się pryszczach, karbunkułach; przy wrzodach paznogciowych, przy tak zwanym robaku na palcu u nogi lub u ręki; na zatwardziałości, spuchnięcia i nabrzmienia gruczołów; przy naroślach tłuszczowych i martwej kości.
Wszelkie zapalenia, nabrzmienia, zatwardziałości, spuchnięcia, leczą się w najkrótszym czasie; gdzie jednak doszło już do ropienia, tam wrzód zasklepia się i goi w najkrótszym czasie bez bólu. 2949 9–15
W puszkach po 25 i 35 ct.
Balsam na uszy.
Najlepszy i wieloma doświadczeniami stwierdzony jako najpewniejszy środek na leczenie tępego słuchu i do uzyskania słuchu całkiem utraconego.
Flaszeczka 1 złr.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Platon Kostecki. Z drukarni „Gazety Narodowej“.

Wiedeń, dnia 17. sierpnia.

Kurs papierów publicznych.

Powszechny dług państwa.	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
5% Renta papierowa . . po 100 złr.	83 —	83 20
5% " srebrna . . po 100 złr.	83 50	83 80
Pożycz. loteryj. 4% z r. 1854 po 250 złr. w. a	127 50	128 —
5% " 1860 " 500 "	139 50	142 —
5% " 1860 " 100 "	140 —	141 —
5% " 1864 " 100 "	168 —	168 50
4% węgierska renta złota po 100 złr.	— —	— —
5% " " papier. " 100 "	92 50	92 65
Obligacje indemnizacyjne.		
5% Galicyjskie . po 100 złr. m. k	102 50	103 —
5% Bukowińskie . " 100 " "	101 75	102 75
Inne pożyczki publiczne.		
5% losy regul. Dunaju z 1870 " "	116 50	117 —
4% losy Cisańskie . . . " "	121 80	122 20
Losy prem. poż. m. Wiednia . " "	123 80	124 20
Listy zastawne.		
4½% Bodener. all. 5st. złot. po 100 złr.	124 50	125 —
4½% " " " pap. " 100 złr.	100 —	100 50
4½% Banku król. galicyj. " 100 złr.	91 75	92 25
6% Zakładu kred. krakowsk. . 18 lat	99 75	100 —
6% " " " " 36 lat	99 75	100 —
5½% " " " " sreb. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. kr. ziems.	91 25	91 50
5% " " " " nowe 37 lat	99 70	100 10
4% " " " " 41 lat	88 50	89 —
6% " Bank hipot. lwowski	101 40	101 80
5% " " " "	99 —	99 50
5% " " " " prem. 40 lat	96 50	97 50
5% Bank austr. węgrs. (Nation.) w. a	103	103 40
5½% Węg. Instyt. Bod.-Credit . .	103 50	104 —
4% " Bank hipot. prem . .	101 50	101 —
5% Oblig. kom. Banku krajew. I. em.	97 —	98 —

Prioritety kolejowe.	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
5% Albrechta 300 złr.	99 75	100 25
" Alföld-Fiume 200 złr.	99 90	100 40
" " Em. 1874 200 złr.	100 —	100 50
6% Donau-Dampfs. 100, 200 złr.	121 50	— —
Elżbiety za 200 mrk. opod.	115 —	116 —
" za 200 mrk. nieopod.	122 25	122 50
4½% Ferdyn. Nordb. m. k.	106 25	107 25
5% " mor.-szlązk. linia 1871/2	107	108 —
5% " poż. 1876 r. 100 złr.	105 25	106 25
4½% Franc. Józefa Em. 1884	93 —	93 50
4½% Gal.-Kar.-Ludw. 1881 r. 300 złr.	100 80	101 30
" " Jarosław 300 zł	100 20	100 70
5% Koszycko-oderb 200 złr.	100 70	101 —
4% Lwów-Czern. em 1884 (10% p.)	82 50	83 —
" " 1884 (wolne od p.)	90 60	90 90
5% Nordwestb. austr. 200 złr.	103 80	104 20
5% " lit. B. 200 "	102 80	103 10
6% Nordwestb. austr. em. 1874 200 m	128 50	— —
5% Rudolfa z 1884 r. 100 złr.	119 60	— —
5% Siedmiogrodzkiej I. 200 złr.	99 10	99 50
3% Staatseisenbahn 500 fr.	197 25	197 75
3% Südbahn (Lombardy) 500 fr.	152 75	153 25
5% " 200 złr.	128 —	128 50
5% Theisbahn.-Gesell. 1000 złr.	109 —	— —
5% Węgiers. gal. Łupkow. 200 złr.	99 75	100 25
5% " " II em. 200 złr	99 50	100 —
5% " Nordost 300 złr.	99 —	99 40
5% " " złotem 200 złr.	131 50	— —
5% " Westbahn 200 złr.	100 —	100 50
5% " Em. 1874 200 złr.	99 75	100
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackiego Banku 120 złr.	98 50	100 —
Boden-Credit austrjacki 80 "	225 —	226 —
Credit-Anstalt dla hand. i prz. 160 "	288 10	288 40
" Bank węgierski 200 "	291 75	292 25
Depositen-Bank 200 "	192 —	193 —
Escom.-Gesellschaft niż.-austr. 500 "	595 —	600 —
Länderbank 100 "	99 20	99 50
Austr.-węg. Banku 600 "	875 —	877 —
Unionbank 100 "	80 25	80 50
Verkehrsbank ogólny 140 "	146 —	146 60
Wiedeński Bankverein 100 "	101 50	101 75

Akcje kolejowe.	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Albrechta bez % . . . 200 złr.	63 50	64 —
5% Alföld-Fiume . . . 200 "	185 25	185 75
5% Donau-Dampfs.-Ges. . . 525 "	449 —	450 —
5% Elżbiety . . . 210 "	238 50	239 —
5% Linz-Budweis . . . 200 "	— —	— —
5% Salzburg Tyrol . . . 200 "	— —	— —
5% Ferdynanda-Nordbahn . 1050 "	23 2 —	2338 —
5% Franciszka Józefa . 200 "	211 50	212 —
5% Gal. Karola Ludwika . 210 "	245 —	245 25
4% Koszycko-Oderbergska . 200 "	149 25	149 75
5% Lwowsko Czern.-Jasska . 200 "	226 25	226 75
5% Nordwest austr. . . 200 "	166 50	167 —
5% " Elbethal Lit. B. 200 "	159 75	160 25
5% Rudolfa . . . 200 "	186 25	186 75
5% Siedmiogrodzka I. . . 200 "	184 —	184 50
5% Staats-Eisenbahn-Gesels. 200 "	297 50	298 —
5% Südbahn (Lombardy) . 200 "	134 —	134 50
5% Theisbahn (Cisańska) . 200 "	251 50	252 50
5% Węg. gal. Łupkow. . . 200 "	175 75	176 25
5% " Nord-Ost . . . 200 "	176 25	176 —
5% " Westbahn . . . 200 "	166 25	166 75
Losy.		
Kredytowe po 100 złr. w. a.	178 50	179 —
Clary po 40 złr.	40 —	40 50
4% Tow. żeg. na Dunaju 100 złr m. k.	113 50	114 50
Insbruku po 20 złr. a. w	18 75	19 25
Keglevich pe 10 złr.	19 —	19 50
Krakowskie po 20 złr. a. w.	17 75	18 25
Lublańskie prem. po 20 złr.	21 75	22 25
Ofner (miasta Budy) po 40 złr.	42 75	43 25
Palfy po 40 złr.	40 —	40 50
Czerw. krzyża austrj. po 10 złr.	15 —	15 50
" " węgierskie po 5 złr.	9 05	9 20
Rudolfa po 10 złr.	18 50	19 —
Salma po 40 złr. m. k.	54 25	54 75
Salzburskie prem. po 20 złr. m. k.	22 50	23 —
St. Genois po 40 złr. m. k.	49 —	49 50
Stanisławowskie po 20 złr. m. k.	24 —	24 75
4½% Tryesteńskie po 100 złr. m. k.	132 50	133 25
4% " po 50 złr. m. k.	68	68 50
Waldsteina po 20 złr. m. k.	27 50	28 50
Windischgrätza po 20 złr. m. k.	38 25	38 75